Rok V. WARSZAWA, dnia 15-go kwietnia 1930 r. Nr. 8.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN

ZWIĄZKU ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

KIEROWNIK PISMA: J. GOŚCICKI. REDAKTOR: Dr. T. MINCER.

TREŚĆ:

Traktat handlowy polsko-niemiecki.

Podpisanie traktatu handlowego przez pełnomocników Polski i Niemiec jest pierwszym krokiem na drodze, która doprowadzić winna w krótkim czasie do normalnych stosunków gospodarczych pomiędzy temi dwoma państwami, kładąc kres wojnie celnej, trwającej niemal przez pełnych 5 lat. Wojnę tę podjęły Niemcy bezpośrednio po wygaśnięciu w 1925 roku przepisów traktatu Wersalskiego, regulujących stosunki gospodarcze pomiędzy Polską a Rzeszą Niemiecką. Wojna celna została wypowiedziana w formie zakazu przywozu polskiego węgla, co pociągnęło za sobą odwetowe zarządzenie z naszej strony w postaci zakazu przywozu rozmaitych towarów niemieckiego pochodzenia.

Niemcy zdecydowały się na podjęcie wojny celnej z Polską w przeświadczeniu, że w wojnie tej osiągną w niedługim czasie pełne zwycięstwo, pozwalające im na narzucenie Polsce takiego traktatu, który zapewniłby Rzeszy Niemieckiej dominujące stanowisko i przemożny wpływ w naszem życiu gospodarczem. Nadzieje niemieckie opierały się na przekonaniu, że Polska nie zdoła znaleźć nowych rynków zbytu dla tych artykułów, dla których Niemcy są naturalnym i wysoce pojemnym rynkiem zbytu, a których wywóz stanowi najpoważniejszą pozycję w bilansie handlowym Polski. Dotyczy to przedewszystkiem surowców górniczych, w pierwszym rzędzie węgla, oraz surowców rolniczych.

Przed rozpoczęciem wojny celnej nadwyżki naszej produkcji węglowej były kierowane głównie na rynki niemieckie. Wobec małej pojemności bliskich sąsiadujących z nami rynków zbytu z jednej strony, a niekorzystnego położenia naszych kopalń węglowych w stosunku do krajów importujących węgiel z drugiej, Niemcy byli przekonani, że Polska nie zdoła pokonać trudności związa-

nych ze zdobywaniem rynków zastępczych i będzie musiała ponieść wszelkie konsekwencje wynikające z konieczności ograniczenia produkcji. Kierownicy polityki gospodarczej Niemiec przeliczyli się jednak w swych rachubach. Polska zdołała pozyskać nowe rynki zbytu i zorganizować poważny eksport węgla drogą morską, uzyskując w tej dziedzinie zupełną niezależność wobec Niemiec.

Również zawodnemi okazały się nadzieje niemieckie w zakresie eksportu polskich produktów rolniczych. Pomimo wysiłków, podejmowanych przez Niemcy w celu podniesienia produkcji rolniczej i osiągnięcia pełnej samowystarczalności w tym zakresie, Rzesza Niemiecka jest i pozostanie jeszcze przez czas długi poważnym importerem całego szeregu produktów rolniczych, które w nadmiarze wytwarza rolnictwo polskie. Rynek niemiecki posiada dla nas przytem i z tego względu ważne znaczenie, że jest to rynek stosunkowo mało wybredny, a znacznie mniej wymagający od rynków innych krajów zachodniej Europy. Wywożone z Polski produkty rolnicze pozostawiają niewątpliwie pod względem jakościowym wiele do życzenia i dlatego zbyt tych produktów na najcenniejszych rynkach, jak np. rynku angielskim przedstawia duże trudności, gdy tymczasem znacznie łatwiejszem jest ulokowanie tych produktów w krajach mniej wymagających, jak Austrja lub Niemcy. Prymitywna organizacja naszego handlu eksportowego produktami rolniczemi hamuje również w wysokim stopniu naszą ekspansję na odległe rynki zbytu, wobec czego tem większe musi być znaczenie rynku niemieckiego i innych sąsiadujących z nami bezpośrednio krajów.

Nic dziwnego zatem, że w tych warunkach wojna celna z Niemcami w konsekwencji pociągająca za sobą zamknięcie granic niemieckich dla szeregu polskich produktów rolniczych i obciążenie szeregu innych artykułów specjalnemi cłami bojowemi odbijała się ujemnie na eksporcie rolniczym. Eksport ten jednak, wbrew nadziejom niemieckim, nie załamał się bynajmniej, gdyż i w tej dziedzinie zdołaliśmy uzyskać inne rynki zbytu. Dane liczbowe w n-rze 7-ym naszego pisma wykazują nietylko wzrost eksportu produktów rolnych z Polski w okresie wojny celnej, ale — co najważniejsze — stałe zwiększanie się naszego wywozu na najcenniejsze dla nas rynki zachodniej Europy. Wojna celna z Niemcami nie wywołała zatem poważnych komplikacyj w życiu gospodarczem Polski, lecz przeciwnie przyczyniła się w wysokim stopniu do wyemancypowania się eksportu polskiego w tych dziedzinach, w których eksport ten był najbardziej — jak się zdawało — uzależniony od rynku niemieckiego.

Świadomość faktu, że wypowiedzenie wojny Polsce nie przyniosło Niemcom spodziewanego zwycięstwa z jednej strony, z drugiej zaś kryzys, jakiemu podlega przemysł niemiecki, skłoniły kierowników polityki niemieckiej do podpisania traktatu, którego wprowadzenie w życie zakończy okres otwartej walki, rozpoczynając jednocześnie okres współzawodnictwa, którego wynik zadecyduje o niezawisłości gospodarczej państwa polskiego.

Zawarty traktat handlowy opiera się na następujących przewodnich zasadach.

Traktat ten znosi stan wojny celnej pomiędzy Polską a Niemcami, co pociąga za sobą skasowanie zarządzeń bojowych, wydanych przez obie strony. Na skutek tego z chwilą wejścia w życie traktatu zostaną zniesione zarządzenia niemieckie o cłach bojowych na produkty polskie importowane do Niemiec, jak również zostaną zniesione ograniczenia dotyczące przywozu i przewozu niektórych towarów pochodzenia polskiego. Z drugiej zaś strony zostaną zniesione polskie zarządzenia dotyczące zakazów przywozu rozmaitych towarów niemieckich.

Podpisany traktat jest traktatem beztaryfowym, to znaczy, nie przewiduje wzajemnych zniżek ceł przywozowych i nie fiksuje stawek celnych, co daje obu stronom zupełną swobodę zmiany obowiązujących taryf celnych. W ciągu rokowań poprzedzających zawarcie traktatu przez długi czas usiłowano doprowadzić do traktatu taryfowego, polegającego na wzajemnem udzielaniu zniżek ceł przywozowych dla całego szeregu artykułów. Postulaty polskie zmierzały do zniżki niemieckich ceł przywozowych głównie na artykuły rolnicze, wzamian za co Niemcy domagały się zniżek polskich ceł przywozowych przy imporcie całego szeregu produktów przemysłowych. Różnice stanowisk były jednak tak duże, że kompromis okazał się niemożliwym, wobec czego obie strony zrezygnowały z postulatów wysuwanych w tej dziedzinie, poprzestając na zawarciu traktatu beztaryfowego. Takie postawienie sprawy jest ze sta-

nowiska interesów rolniczych niepożądane, gdyż Niemcy mają wolną rękę w podnoszeniu ceł przywozowych na produkty rolnicze i robią już dzisiaj użytek z przysługującego im prawa, co może wpływać hamująco na polski eksport rolniczy. Z drugiej strony jednak Polska otrzymuje również pełną swobodę ruchów w zakresie modyfikowania swego systemu celnego, — uznanej powszechnie — co wobec konieczności wprowadzenia w życie w najbliższym czasie nowej taryfy celnej, przystosowanej do współczesnego układu naszego życia gospodarczego, posiada niewątpliwie duże znaczenie.

Podstawową zasadą traktatu jest przyjęcie klauzuli największego uprzywilejowania, która ma znaleźć pełne zastosowanie zarówno w obrocie towarowym, jako też i we wszelkich innych dziedzinach wzajemnych stosunków gospodarczych. Konsekwencją zastosowania zasady największego uprzywilejowania w zakresie stosunków celnych będzie, o ile idzie o eksport polski, stosowanie przy wywozie naszych towarów do Niemiec stawek celnych konwencyjnych, niższych od stawek autonomicznych taryfy. Jednocześnie i towary przywożone z Niemiec do Polski będą korzystały ze stawek konwencyjnych, ustalonych w umowach handlowych z temi państwami, z któremi zawarliśmy traktaty handlowe. Zastosowanie klauzuli największego uprzywilejowania daje niewątpliwie stronie niemieckiej większe korzyści niż stronie polskiej, a to ze względu na różnice, jakie zachodzą w charakterze eksportu Polski i Niemiec. Eksport polski do Rzeszy Niemieckiej ma charakter wybitnie jednostronny, gdyż przedmiotem naszego eksportu jest stosunkowo niewielka ilość artykułów, mianowicie surowców rolniczych i górniczych. Niemiecki eksport do Polski jest o wiele bardziej różnorodny i obejmuje cały szereg wytworów produkcji przemysłowej. Klauzula największego uprzywilejowania może być zatem wyzyskana przez Niemcy w znacznie szerszym zakresie i w znacznie liczniejszych wypadkach.

Zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami nie pociąga za sobą dla obu stron konieczności przystąpienia do konwencji antyreglamentacyjnej znoszącej ograniczenia i zakazy przywozu i wywozu. Oba państwa zachowują i nadal swobodę ruchów, jednak z ograniczeniami, jakie z natury rzeczy muszą wypływać z klauzuli największego uprzywilejowania. Obowiązujące więc obecnie ogólne zasady przywozu i wywozu, stosowane przez obie strony, pozostają i nadal w mocy, jednak z wyłączeniami wymienionemi w traktacie. Tak więc w odstępstwie od ogólnego zakazu przywozu Niemcy przyznają Polsce miesięczny kontyngent przywozowy węgla w wysokości 320.000 tonn, kontyngent świń w wysokości 200.000 sztuk rocznie, oraz gwarantują udzielanie pozwoleń na wywóz do polskiego obszaru celnego złomu żelaznego według postanowień porozumienia polskiego i niemieckiego przemysłu żelaznego w grudniu 1928 r. oraz na wywóz surowej smoły z węgla kamiennego w wysok. do 100.000 q. rocznie. Wzamian za to Niemcy otrzymują pozwolenia na przywóz całego szeregu towarów wymienionych w załączniku VII do traktatu, które podlegają ogólnemu zakazowi przywozu do Polski. Lista kontyngentów przyznanych Niemcom obejmuje wytwory przemysłu przetwarzającego owoce i warzywa, ryby marynowane, wytwory przemysłu szklarskiego i kosmetycznego, samochody, motocykle, wyroby skórzane, szmuklerskie, wyroby galanteryjne i zabawki dziecięce. Z pozycyj bardziej bezpośrednio interesujących rolnictwo wymienić należy kasze (12.500 q.), ziemniaki-sadzeniaki (10.000 q.), jabłka (2.000 q.), owoce i jagody świeże (1.000 q.).

Artykuł 19-ty traktatu rozstrzyga również kwestje osiedlania się obywateli jednych państw na terenie drugiej strony dla celów gospodarczych. Na podstawie przepisów tego artykułu będą mogli osiedlać się w Polsce względnie w Niemczech „samodzielni kupcy i przemysłowcy, jak i tacy pracownicy, którzy zajmują stanowiska kierownicze, wymagające specjalnego zaufania, lub wykonywują inne funkcje wyższego rodzaju, o ile funkcje te wymagają specjalnego fachowego wykształcenia i są zazwyczaj przekazywane na zasadzie specjalnego zaufania".

„Do wyżej wymienionych należą również pracownicy rzeczonych kategoryj, którzy są zatrudnieni w ubocznych przedsiębiorstwach rolniczych o charakterze przemysłowym, a mianowicie w młynach, mleczarniach, gorzelniach, gorzelniach przerabiających ziemniaki, uznanych zakładach hodowli nasion z wyjątkiem rozmnażalni, o ile czynności tychże pracowników nie wychodzą poza zakres powyższych przedsiębiorstw".

„Wyłączeni są rzemieślnicy, drobni kupcy i takie osoby, które uprawiają handel na drogach i placach publicznych".

Wreszcie artykuł 8-my traktatu stanowi, że tranzyt towarów przywożonych przez jedną ze stron poprzez terytorjum drugiej strony jest wolny za wyjątkiem tych wypadków, w których zachodzą przeszkody przez wzgląd na bezpieczeństwo publiczne lub wzgląd sanitarno-weterynaryjnej natury.

Umowa handlowa pomiędzy Polską a Niemcami z natury rzeczy musi prowadzić — ze względu na odmienną strukturę gospodarczą obu krajów — do wzmożenia importu do Polski wytworów przemysłu niemieckiego i odwrotnie do wzmożenia eksportu produktów rolnych z Polski do Niemiec. Rolnictwo polskie było zatem zainteresowane w zawarciu umowy handlowej z Niemcami; stąd też rolnictwo polskie niejednokrotnie wypowiadało się za zawarciem traktatu, podkreślając wszakże jednocześnie z całym naciskiem, że traktat powinien być oparty na zasadzie bezwzględnej równowartości obustronnych korzyści i, że powinien dawać istotne ułatwienia dla wywozu polskich produktów rolniczych na rynek niemiecki, aby uzyskane na tej drodze korzyści równoważyły zyski, jakie osiągną Niemcy dzięki wzmożonemu wywozowi wytworów przemysłowych. Postaramy się dać odpowiedź na pytanie, czy i w jakim stopniu podpisany traktat realizuje postulaty rolnictwa polskiego.

Przeszkody, jakie dotychczas hamowały eksport naszych produktów rolniczych na rynki niemieckie, polegały głównie na tem, że produkty polskie musiały przy wwozie do państwa niemieckiego opłacać cła wyższe od krajów konkurencyjnych, że niektóre produkty polskie wogóle nie były dopuszczane do przywozu do Rzeszy Niemieckiej. Przeszkody te będą w znacznym stopniu złagodzone po wejściu w życie traktatu. Przedewszystkiem więc zostaną zniesione specjalne cła bojowe na produkty polskie, które obciążały zboża, ziemniaki, jaja, trzodę chlewną, tłuszcze i niektóre inne produkty, i towary te na przyszłość będą opłacały te same stawki, jakie opłacają produkty pochodzące z krajów korzystających z klauzuli największego uprzywilejowania. Wprawdzie wobec wydatnego wzmożenia ochrony celnej produkcji rolniczej w Niemczech, co zostało dokonane w ciągu ostatnich kilku miesięcy, zmniejszenie opłat celnych w całym szeregu wypadków będzie realnie bardzo nieznaczne. Dla niektórych artykułów nastąpi jednak dość wyraźna zniżka w ochronie celnej. Jedną z poważniejszych pozycyj naszego eksportu do Niemiec stanowią jaja. W roku gospodarczym 1928/29 wywieziono do Niemiec ogółem 25.000 tonn jaj, co stanowiło około 50% ogólnej sumy naszego eksportu. Jaja przywożone z Polski były dotychczas obciążone cłem bojowem w wysokości 25 marek od 100 kg., a po zawarciu traktatu handlowego cło to zostanie zredukowane do wysokości 5 mk. Wyższe stawki celne płaciliśmy zresztą nietylko w tych wypadkach, gdy dane produkty polskie obciążone były specjalnem cłem bojowem, ale i wówczas, gdy nasze produkty były obciążone stawkami niemieckiej autonomicznej taryfy celnej, gdy tymczasem te same produkty przywożone z państw, z któremi Niemcy zawarły umowy handlowe, opłacały niższe stawki konwencyjne. Po wejściu w życie traktatu produkty rolnicze importowane z Polski do Niemiec będą opłacały cło według stawek konwencyjnych, a więc będą postawione w warunkach równego współzawodnictwa z innemi krajami.

W okresie wojny celnej eksport zwierząt domowych i całego szeregu produktów pochodzenia zwierzęcego nie mógł mieć miejsca ze względu na wydany przez Niemcy zakaz przywozu tych artykułów. Jednym z głównych postulatów rolnictwa polskiego przy pertraktacjach było zniesienie tego zakazu i otwarcie niemieckich rynków dla eksportu naszych produktów hodowlanych. Postulat ten był tem bardziej usprawiedliwiony, że Niemcy pozwalają na przywóz mięsa a nawet żywych zwierząt rzeźnych z takich krajów, w których, jak np. na Litwie, stan zdrowotny zwierząt domowych jest niewątpliwie nie lepszy, lecz znacznie gorszy niż w Polsce. Ten zasadniczy postulat rolnictwa polskiego nie został zrealizowany w całej rozciągłości. Zakaz przywozu bydła i owiec z Polski pochodzących został i nadal utrzymany. Do przywozu do Niemiec dopuszczone będą: 1) wałachy (ogiery i klacze będą również dopuszczone do przywozu po upływie 4-ch lat od urzędowego stwierdzenia o wygaśnięciu

zarazy stadniczej), 2) świnie żywe drogą morską w granicach określonego kontyngentu, 3) żywe ptactwo domowe (gęsi, kaczki, kury, pantarki, gołębie, indyki, 4) bite świnie do fabryk wyrobów mięsnych (w granicach kontyngentu), 5) mięso wieprzowe przyrządzone (mięso peklowane, słonina, szynki, smalec wieprzowy), 6) łój wołowy w stanie przetopionym, 7) jelita, skóry, kości pozbawione miękich części, kopyta, racice i rogi (wszystko w stanie zupełnego wyschnięcia na powietrzu), 8) całkowicie przesolone jelita i skóry, 9) ptactwo domowe i dzikie w stanie bitym, 10) wełna, włosie, szczecina i pierze, 11) mleko, masło, jaja, szmaty, zwierzyna, ryby, raki, pszczoły, siano i słoma oraz mączka kostna.

Dopuszczenie powyżej wymienionych artykułów do przywozu do Niemiec może mieć jednak dla nas czysto teoretyczną wartość, o ileby Niemcy stosowały tak częste w podobnych wypadkach szykany weterynaryjne. Możliwość stosowania podobnych szykan jest ograniczona przy zawarciu konwencji weterynaryjnej, określającej ściśle warunki, w jakich się ma odbywać przywóz produktów zwierzęcych oraz ustalającej wypadki, w jakich mogą mieć miejsce ograniczenia przywozu. W rokowaniach ze strony polskiej było też wysunięte w swoim czasie żądanie zawarcia konwencji weterynaryjnej, co jednak w myśl tradycyj, jakim Niemcy hołdują, nie zostało uwzględnione. W załącznikach do traktatu (załącznik nr. 3 i 4) znajdujemy jednak szereg uzgodnionych przez obie strony przepisów, ustalających warunki i formalności, jakie muszą być zachowane przy eksporcie produktów zwierzęcych z Polski do Niemiec, jak również przyczyny, które mogą za sobą pociągnąć wydanie przez Niemcy czasowych zakazów lub ograniczeń przywozu. Przepisy te stanowią więc w pewnym stopniu surogat nieuzyskanej przez nas konwencji weterynaryjnej.

Zagadnienie eksportu trzody chlewnej zostało ujęte w traktacie w sposób niezwykle drobiazgowy. Jak wiadomo, zagadnienie to stanowiło jedną z największych trudności w rokowaniach i zostało rozstrzygnięte na drodze kompromisu, w którym obie strony musiały porobić znaczne ustępstwa ze swych pierwotnych stanowisk. Ze strony polskiej domagano się podczas rokowań uzyskania możności eksportu zarówno żywca jak i trzody chlewnej w stanie bitym na wolny rynek niemiecki w ilościach nieograniczonych. Ze swej strony Niemcy chciały i nadal utrzymać zupełny zakaz przywozu trzody chlewnej. Zawarty kompromis polegał przedewszystkiem na ilościowem ograniczeniu eksportu polskiego. Kontyngent przywozu świń zarówno w stanie żywym jak i bitym ma wynosić narazie 200.000 sztuk rocznie. Po upływie 18-tu miesięcy od wejścia w życie traktatu podnosi się do 275.000 sztuk, po upływie dalszych 12-tu miesięcy kontyngent ten wzrasta do 350.000 sztuk. Kontyngenty roczne będą dzielone na kontyngenty miesięczne, które mogą jednak ulegać zmianie w ten sposób, że kontyngent przypadający na dany miesiąc może wynosić od 50 do 150% dwunastej części kontyngentu rocznego, przyczem jednak suma kontyngentów miesięcznych odpowiadać ma kontyngentowi rocznemu. Kontyngent ustalony na dany miesiąc może być w braku innego porozumienia przywieziony jeszcze w ciągu dwuch następnych miesięcy. Przywożone z Polski świnie bite lub żywe muszą być zaopatrzone w specjalne zaświadczenia wydane przez organy wyznaczone do tego przez rząd polski według schematów w załącznikach do traktatu ustalonych, a stwierdzających, że świnie te pochodzą z miejscowości wolnych od chorób zakaźnych. Świnie żywe mogą być przewożone wyłącznie drogą morską do niemieckich granicznych rzeźni portowych. Mięso uzyskiwane ze świń wywożonych w stanie żywym ma być pod względem gospodarczym traktowane tak, jak mięso pochodzące ze świń produkowanych wewnątrz kraju, to znaczy, że może być sprzedawane na wolnym rynku niemieckim za wyłączeniem jednak tak zwanych wielkich rynków mięsnych, to znaczy tych rynków, na których notowania cen mięsa mają miejsce przy współdziałaniu organów rządowych.

Świnie bite mogą być jedynie eksportowane do fabryk przetworów mięsnych, dopuszczonych do sprowadzania bitych świń z Polski. Lista tych fabryk, wyszczególniona w załączniku 4-tym do traktatu, obejmuje 122 zakłady przetwórcze w różnych prowincjach Niemiec. Przywóz bitych świń może się odbywać jedynie na podstawie osobnych pozwoleń wydawanych przez władze niemieckie. Świnie będą bite jedynie w rzeźniach dopuszczonych do tego przez rząd polski i pozostających pod stałym nadzorem lekarzy weterynaryjnych. Spis tych rzeźni ma być podany przez rząd polski rządowi nie-

mieckiemu przed wejściem w życie niniejszego traktatu.

Streszczone powyżej przepisy ograniczają w wysokim stopniu możność sprzedaży eksportowanej do Niemiec trzody chlewnej na wolnym rynku. Wprawdzie mięso pochodzące ze świń bitych w portowych rzeźniach niemieckich będzie mogło być sprzedawane na wolnym rynku, a tem samem będzie mogło uzyskiwać ceny odpowiadające cenom współcześnie płaconym za mięso pochodzące ze świń niemieckich, ale eksport naszej trzody chlewnej do Niemiec tą drogą będzie z natury rzeczy ograniczony: 1) ze względu na ograniczoną pojemność tych rynków, do jakich może docierać mięso ekspedjowane z rzeźni portowych; 2) dlatego, że eksport tą drogą, uwzględniając koszt przeładunku z kolei na statek, możliwe zwłoki z transporcie i niebezpieczeństwo upadku przy dłuższym przewozie nie zawsze będzie się kalkulował korzystnie dla eksportera. Bite świnie nie będą mogły być sprzedawane na wolnym rynku, lecz — jak to zaznaczono wyżej — jedynie do fabryk przetworów mięsnych. Jakkolwiek liczba tych fabryk jest dość poważna, to jednak fabryki te będą mogły korzystać nietylko z importu polskiego, lecz również będą mogły nabywać bitą trzodę chlewną z innych krajów, z któremi Rzesza Niemiecka zawarła lub zawrze w najbliższym czasie umowy handlowe. Podaż zagranicznej trzody chlewnej do niemieckich fabryk przetwórczych będzie zatem bardzo znaczna, co przy ograniczonej liczbie nabywców ułatwia tym ostatnim znakomicie wyzyskanie tej uprzywilejowanej sytuacji i obniżanie cen poniżej poziomu notowanego za analogiczny produkt na wolnym rynku niemieckim.

Wobec tych niepokojących perspektyw jest rzeczą zrozumiałą, że w zainteresowanych kołach polskich powstały obawy, iż zawierany na takich warunkach traktat może być dla nas bezwartościowy, gdyż jakkolwiek Niemcy przyznawały nam kontyngent eksportowy na trzodę chlewną, to jednak kontyngent ten nie mógłby być przez nas w pełni wyzyskany, czy to ze względu na szykany weterynaryjne, czy też ze względu na celowe ofiarowywanie przez fabryki przetworów mięsnych takich cen, ażeby eksport nasz nie wytrzymywał kalkulacji. Na tym gruncie powstały też żądania, aby Niemcy dały istotną gwarancję, że przyznany nam kontyngent będzie istotnie odbierany, o ile na to pozwoli racjonalnie i objektywnie przeprowadzona kalkulacja handlowa.

Żądane przez nas gwarancje miały polegać: 1) na odbiorze sprzedawanych świń na miejscu w rzeźniach polskich, a to w tym celu, aby wyłączyć niebezpieczeństwo przeprowadzanej ze złą wolą dyskwalifikacji towaru, co było możliwe przy odbiorze w zakładach mięsnych w Niemczech oraz aby przerzucić ryzyko dyskwalifikowania wysyłanych bitych sztuk przez niemieckie urzędy badania mięsa; 2) na ustaleniu zasady, że cena płacona za świnie będzie odpowiadała cenom notowanym w tym samym czasie za równowartościowy towar na giełdach mięsnych niemieckich z potrąceniem cła i pewnego umownego skonta; 3) na przyjęciu przez Niemcy obowiązku płacenia określonej zgóry kary konwencjonalnej za każdą sztukę nieodebranego w powyższy sposób towaru.

Powyższe postulaty zostały w pewnym stopniu zrealizowane w ten sposób, że ogólnopaństwowy Związek Przemysłu Niemieckiego przesłał na ręce p. Kwiatkowskiego, Ministra Przemysłu i Handlu, list, w którym za zgodą rządu Rzeszy Niemieckiej bierze na siebie obowiązek umieszczenia na rynku niemieckim całej ilości przyznanego mu przez Niemcy kontyngentu trzody chlewnej w stanie żywym i bitym. Wykonanie tego zobowiązania będzie się odbywało w sposób następujący: jeżeli w ciągu danego miesiąca przewidziani w traktacie nabywcy polskiej trzody chlewnej importowanej do Niemiec nie nabędą całego kontyngentu polskiego, przypadającego na ten miesiąc, to organ reprezentujący interesy eksportu polskiego ma prawo do dnia 12-go następnego miesiąca zażądać od organu reprezentującego stronę niemiecką odbioru tej ilości sztuk, jaka nie została wywieziona na drodze dobrowolnych umów. Odbiór trzody chlewnej, którą strona niemiecka jest obowiązana przyjąć, odbywa się w rzeźni polskiej z tem jednak, że definitywne przyjęcie ma miejsce dopiero po uznaniu wywożonego mięsa za dobre przez niemiecką placówkę badania mięsa. Odbiór i przyjęcie świń żywych, przejmowanych obowiązkowo przez stronę niemiecką, odbywa się w granicznej rzeźni morskiej po przeprowadzeniu kontroli przez niemieckie urzędy badania mięsa. Jakość trzody chlewnej odbieranej obowiązkowo przez Niemcy została określona w ten sposób, że obowiązek odbioru dotyczy tylko świń najwyższej war-

tości ubojowej dwuch typów, a więc świń mięsnych wagi od 90 do 120 kg, i świń przeznaczonych na przetwory trwałe o wadze od 120 do 150 kg. Za podstawę do obliczania cen bierze się notowania giełdy berlińskiej dla klasy C żywych świń, wychodząc z założenia, że wydajność po uboju wynosi 80% żywej wagi. Od powyższej ceny giełdy berlińskiej potrąca się umowne skonto, które ma odpowiadać różnicy, jaka istniała realnie w ub. miesiącu pomiędzy ceną uzyskiwaną przez polskich eksporterów przy sprzedażach z wolnej ręki a pomiędzy notowaniami berlińskiemi. Tak więc naprzykład jeżeli cena notowana przez giełdę berlińską wynosiła 96.— mk. za 100 kg., a cena uzyskiwana za towar polski 90 mk., różnica wynosi 6,23%, to przy obowiązkowym odbiorze nieodebranego kontyngentu za miesiąc marzec obniża się cenę berlińską o 6,23%, przyczem komisja parytetowa złożona z reprezentantów Polski i Niemiec może obliczone w ten sposób skonto dodatkowo podnosić i obniżać o 2%. Wszelkie nieporozumienia, wynikające na tle wykonywania zobowiązań przyjętych na siebie przez Związek Przemysłu Niemieckiego ma rozstrzygać wyżej wspomniany Komitet Parytetowy.

Jak z powyższego wynika przyjęte przez Związek Przemysłu Niemieckiego zobowiązania nie wyczerpują żądanych przez Polskę gwarancyj. Wobec tego w protokule końcowym, podpisanym przez pełnomocników Polski i Niemiec do zawierania traktatu, zamieszczono ustęp stwierdzający, że obie strony wychodzą z założenia, że przewidzane przez traktat handlowy możliwości wyzyskania kontyngentów wywozowych żywych lub bitych świń są wystarczające. Gdyby wbrew przewidywaniu założenie to okazało się nietrafne, to rząd niemiecki gotów jest na żądanie rządu polskiego podjąć rokowania co do środków zaradczych. Jeżeli rokowania te w ciągu 3-ch tygodni nie doprowadzą do rezultatu, to rząd polski będzie upoważniony do przedterminowego wypowiedzenia traktatu, który w zasadzie został zawarty na 1 rok z tem, że zachowuje i nadal swą moc, o ile nie zostanie wymówiony w ustalonych w traktacie terminach.

Zawarte w traktacie przepisy, ograniczające sprzedaż eksportowanych z Polski świń na wolnym rynku niemieckim, utrudnią niewątpliwie w wysokim stopniu pełne wyzyskiwanie przyznanego nam przez traktat kontyngentu, ale nawet i w tym wypadku, gdyby te ograniczenia nie miały miejsca, to jest nader wątpliwem, czy byliśmy w stanie ulokować na rynku niemieckim w całej pełni przyznany nam kontyngent. Jeżeli bowiem porównać ceny notowane na rynkach niemieckich z cenami notowanemi na rynkach polskich w szeregu ostatnich miesięcy, to okaże się, że naogół różnica pomiędzy temi cenami nie była na tyle duża, aby mogła pokryć całkowicie cło, koszty transportu i koszty handlowe, i przy istniejącym ostatnio poziomie cen eksport trzody chlewnej do Niemiec kalkulowałby się tylko w pewnych miesiącach. Jeżeli zatem rozpiętość cen na rynkach polskich i niemieckich nie ulegnie istotnym zmianom, to w przyszłości eksport nasz będzie mógł mieć jedynie miejsce w tych okresach, kiedy na skutek dużej podaży i przesycenia rynków czeskiego i austrjackiego ceny trzody chlewnej w Polsce ulegną poważniejszej zniżce. Rynek niemiecki będzie miał zatem według wszelkiego prawdopodobieństwa charakter rynku dodatkowego, odgrywającego rolę klapy bezpieczeństwa, zapobiegającej nadmiernej zniżce cen w Polsce. Głównemi rynkami zbytu pozostaną nadal dla nas Austrja, Czechosłowacja, a o ile idzie o przetwory mięsne — Anglja.

Bardziej stałemi odbiorcami mogą być inne rynki zachodnio europejskie, do których mieliśmy dotychczas zamkniętą drogę z powodu niemożności tranzyta przez Niemcy. Obecnie droga ta zostanie otwarta, gdyż na skutek zawarcia traktatu uzyskujemy prawo tranzytu przez Niemcy szeregu wytworów produkcji hodowlanej, a mianowicie: 1) zwierząt jednokopytowych (wałachy, ogiery i klacze) uznanych za zdrowe przez kontrolę weterynaryjną; 2) żywe ptactwo wszelkiego rodzaju uznane za zdrowe, 3) świeże mięso wieprzowe, świeże mięso przeżuwaczy i świeże mięso jednokopytowych, 4) przyrządzone mięso wieprzowe, przyrządzone mięso przeżuwaczy i przyrządzone mięso zwierząt jednokopytowych z kiełbasami, kiszkami i konserwami mięsnemi włącznie, 5) ptactwo bite wszelkiego rodzaju, części zwierząt i przetwory zwierzęce, jako to jelita, skóry, kopyta, rogi, włosie, szczecina, pierze.

Uzyskanie prawa tranzyta przez Niemcy stwarza warunki umożliwiające podjęcie systematycznej pracy nad organizacją eksportu mięsa i przetworów mięsnych do Belgji, Szwajcarji, Francji, gdzie istnieją wszelkie

widoki na zbyt poważniejszych ilości mięsa wieprzowego, baraniny i przetworów mięsnych.

Podnieść wreszcie należy, że traktat handlowy daje możność osiedlania się obywateli niemieckich na terytorjum polskiem dla celów gospodarczych. Musimy być zatem przygotowani na to, że z prawa tego skorzystają w szerszym zakresie przedstawiciele firm niemieckich, importujących polskie produkty rolnicze, czy to dla sprzedaży tych produktów na rynku niemieckim, czy też dla reeksportu na inne rynki konsumcyjne. Te nowe placówki ekspansji gospodarczej Niemiec mogą się okazać wysoce niebezpiecznemi dla zapoczątkowanej pracy nad usprawnieniem organizacji naszego handlu eksportowego. W interesie naszym leży, ażebyśmy sami eksportowali nasze produkty rolne, docierając z niemi do bezpośrednich rynków zbytu. Niemieckie firmy handlowe, które podejmą swą działalność na rynku polskim, będą dokładały wszelkich starań, aby nas wyręczyć w tym zakresie i zmonopolizować na swoją korzyść eksport polskich produktów rolniczych. Firmy te, będąc jednocześnie importerami polskich produktów rolniczych na rynek niemiecki, będą we własnym interesie dążyły do zdezorganizowania naszego rynku i handlu eksportowego. Doświadczenie uczy, że importer nietylko we wschodnich ale i w centralnej Europie nie lubi mieć do czynienia z silnym i dobrze zorganizowanym eksporterem. W tym zakresie mamy bardzo pouczające doświadczenie z komisjonerami wiedeńskimi i praskimi, którzy bardzo konsekwentnie i systematycznie robią wysiłki, aby rozbić Polski Syndykat Eksporterów Trzody i Bydła i zdobyć sobie uprzywilejowane stanowisko wobec rozproszkowanych i słabych eksporterów polskich. Przewidywać należy, że reprezentanci handlu niemieckiego, którzy osiądą w Polsce, będą w znacznym stopniu składali się z ludzi tego samego typu, jaki jest charakterystyczny dla komisjonerów wiedeńskich i praskich i zapewne będą się posługiwali analogicznemi metodami działania. Nakłada to na nas tem większy obowiązek systematycznego kontynuowania pracy nad usprawnieniem organizacji naszego handlu produktami rolniczemi.

Jerzy Gościcki.

Zagadnienie postępu rolniczego wobec kryzysu.

Kryzys rolniczy w Polsce przybrał tak zdecywany charakter, że wywołał w ostatnich czasach troski najbardziej poważne o zasadniczy kierunek nastawienia produkcji rolnej na linję rozwoju, opartego o wiedzę i postęp.

Najbardziej określony wyraz postęp rolniczy znajduje wszędzie w konsumpcji nawozów sztucznych oraz maszyn ulepszonych. Konsumpcja ta przed wojną była na ziemiach polskich zaboru pruskiego bardzo wysoka na równi z całemi Niemcami. W innych zaborach stała znacznie niżej, ale robiła postępy. Wojna tę konsumpcję znacznie obniżyła w Polsce tak samo jak i w innych krajach. Pierwsze lata powojenne w czasie trwania inflacji nie sprzyjały jej rozwojowi. Ale poczynając od 1924 r., a głównie od 1926 r., konsumcja nawozów sztucznych zaczęła robić w Polsce, tak samo zresztą jak i w wielu innych krajach, znaczne postępy, większe znacznie niż przeciętne dla ogółu świata. Konsumpcja soli potasowych, saletry sodowej i chilijskiej, azotniaku, superfosfatu i żużli Thomasa z 647.000 tonn w 1926 r. podniosła się do 1.176.000 tonn. To znaczne zwiększenie zużycia nawozów tylko w małej mierze opierało się na imporcie (saletry chilijskiej i żużli Thomasa) a przeważnie na znacznym wzroście krajowej produkcji nawozów sztucznych. Rozwinięte zostały szerokie kredyty nawozowe, zaprowadzona propaganda, przeprowadzane liczne doświadczenia oraz pólka pokazowe i konsumcja nawozów sztucznych istotnie w 1928 r. przybrała już poważne rozmiary, przyczyniające się znacznie do dużego urodzaju 1929 roku.

Na wiosnę 1929 roku choć ceny zbóż były już niskie, rolnicy w dalszym ciągu utrzymali jeszcze wysoki poziom zapotrzebowania nawozów sztucznych, otrzymując je na kredyt, gdyż spodziewali się, że na jesieni ceny się poprawią. Gdy jednak nadzieja ta zawiodła, rolnicy stanęli przed zagadnieniem cofnięcia się z linji postępu, na

którą weszli i zapotrzebowanie ze strony rolnictwa na nawozy sztuczne zmalało.

Jedna z firm dostarczających rolnikom nawozów sztucznych — „Spółdzielnia rolnicza Warszawska“ wraz z 18-oma swojemi oddziałami prowincjonalnemi sprzedała na jesieni 1929 r. — 16.512 tonn tych nawozów, podczas gdy na jesieni 1928 r. — 22.650 tonn. Jeszcze silniejszy spadek zapowiada się na wiosnę roku bieżącego. Na sezon wiosenny do stycznia włącznie rolnicy zakupili w 1929 roku 14.411 tonn (ogółem na całą wiosnę 21.022), a w tymże czasie 1930 roku zaledwie 5.747 tonn. Są to dane jednej tylko firmy. Dane innych firm zapewne są podobne.

Konsumcja nawozów sztucznych jest u nas w porównaniu z innemi krajami o intensywnej kulturze jeszcze bardzo mała. We wschodnich częściach kraju, na Kresach, stosowanie nawozów sztucznych dopiero się zaczynało, mniejsza własność naogół, poza zachodniemi dzielnicami Polski, traktowała stosowanie nawozów sztucznych w sposób próbny, początkowy tak, że cios zadany ruchowi na polu rozszerzenia stosowania nawozów sztucznych przez kryzys cen zboża należy uważać za bardzo dotkliwy.

Cofnięcie się rolników w rozmiarach stosowania nawozów sztucznych jest odruchowem zareagowaniem na spadek cen na podstawie doraźnych kalkulacyj co do ich opłacalności. Rolnik, stosując nawozy sztuczne, liczy na zwyżkę plonu, którą przelicza podług osiąganych cen i porównuje je z kosztem nawozów. Taka kalkulacja leży u podstawy używania tych nawozów w rolnictwie. W pracy mojej, przedstawionej na Zjeździe Ekonomistów Polskich w Poznaniu w maju 1929 roku pod tyt. „Kryzys rolniczy“, na str. 98 obliczyłem opłacalność stosowania nawozów sztucznych podług tak zwanej formuły Sommermana. Formułę tę przyjął jako miarodajną dla obliczania opłacalności nawozów sztucznych dr. Sylwester Bartz w pracy wydrukowanej w Rocznikach nauk rolniczych z 1928 r. za wrzesień i październik na str. 337 pod tytułem „Produkcja, zuzycie i kształtowanie się cen nawozów sztucznych“. Przyjmuje ona, że dawka 30 kg. azotu w postaci siarczanu amonu plus 30 kg fosforu w superfosfacie plus 80 kg tlenku potasu w postaci 40% soli potasowej daje 5 kwintali zboża lub 25 kwintali ziemniaków.

Podług tej formuły, biorąc cztery główne nasze zboża, pszenicę, żyto, jeczmień i owies oraz ziemniaki w przecięciu przy cenach, wyprowadziłem że rolnik otrzymał w stosunku do kapitału wyłożonego na nawozy sztuczne zysk: w roku 1925/26 — 23,9%, w 1926/27 — 58%, w 1927/28 — 50%. Ta sama formuła wykazuje przy cenach latowych na zboża i ziemniaki 1930 roku stratę 23,3%. W takich warunkach żaden kredyt i propaganda nie mogą skłonić rolnika do stosowania nawozów sztucznych, o ileby obecne ceny na zboże miały trwać dłuższe lata. Rolnik, który na jesieni 1928 i wiosnę 1929 r. zastosował nawozy sztuczne za np. 10.000 złotych stracił na tem na czysto 2.330 złotych. Takie są nieubłagane konsekwencje silnego kryzysu cen, których organizm gospodarczy wytrzymać na dłuższy okres czasu bez poważnych szkód oczywiście nie może.

Można kwestjonować formułę Sommermana i podać inną, ale nie znajdzie się żaden taki stosunek pomiędzy kosztami nawozów a cenami zbóż, któryby w zysku nie zamienił się w czystą stratę z chwilą, gdy koszty nawozów nie tanieją, a ceny zbóż spadają.

W oświetleniu tej smutnej rzeczywistości jakże głęboko naiwne i niebezpieczne wyglądają obecne projekty, które rok temu dały się słyszeć, by zaprowadzić przymus stosowania nawozów sztucznych. Byłby to przymus strat dla rolnika. Ale jakże ostrożnie również powinno się postępować przy udzielaniu kredytów na nawozy sztuczne i propagowaniu ich użycia tam, gdzie jeszcze kultura ogólna stoi nisko.

Jeżeli stosowanie nawozów sztucznych daje straty przy normalnych dawkach i plonach z chwilą, gdy ceny płodów rolnych spadają, to straty te stają się tem większe, im mniejsza jest ogólna kultura pól i mniejsza umiejętność rolnika stosowania prawidłowego nawozu. Nie kredytem głównie i propagandą a oświatą rolniczą, ogólną kulturą torować należy drogi do rozpowszechniania nawozów sztucznych. Kredyt oczywiście jest potrzebny, ale nie powinien on poprzedzać i wywoływać nowych dążeń do stosowania nawozów sztucznych, gdyż wtedy to stosowanie czynione jest bezkrytycznie, nieumiejętnie i tem bardziej powoduje następnie nieuniknione straty.

W myśl powyższego staje się jasnem, że sprawa rozpowszechniania stosowania nawo-

zów sztucznych nie jest rzeczą prostą i że powinna być w rękach istotnie fachowych, które najlepiej umieją zorjentować się w tem, co jest dla rolnika najbardziej opłacalnem.

Do kierowniczej roli w sprawie rozpowszechniania stosowania nawozów sztucznych powołane są stacje doświadczalne oraz sieć pól doświadczalnych i pokazowych. Na organizacje te największą trzeba kłaść rolę właśnie obecnie, gdy niskie ceny zboża są znakiem ostrzegawczym przed bezkrytyczną wiarą w opłacalność każdego nakładu pieniężnego, byleby on miał na sobie stempel postępu. Opłacalność musi wytworzyć krytyczny umysł samego rolnika i ten umysł w nim wyrobić przedewszystkiem należy, chcąc by postęp nie szedł w jednym roku na oślep naprzód, a w drugim nie cofał się raptownie wstecz.

Drugi wskaźnik postępu rolniczego, stosowanie ulepszonych maszyn, wykazał również cofnięcie się w 1929 roku, w którym sprowadzono z zagranicy maszyn rolniczych za 27.051.000 zł., podczas gdy w 1928 sprowadzono ich za 37.781.000. Zmniejszenie tego importu nie może być wcale położone na karb rozwoju produkcji tych maszyn w kraju, gdyż produkcja krajowa nie robiła bynajmniej w tym czasie postępów i znajduje się obecnie w zastoju.

Kryzys rolniczy dotknął również bardzo silnie dziedziny meljoracyj rolnych. Większość ziem u nas, a szczególnie nieco lepszych, ma spód nieprzepuszczalny i wymaga drenowania. Wiele miejscowości nadrzecznych wymaga osudzenia rowami i kanałami, a liczne dopływy rzek wymagają regulacji. Na tem polu jest bardzo wiele do zrobienia, szczególnie w byłym zaborze rosyjskim najbardziej poprzednio zaniedbanym. Wydane zostało nowe prawo wodne i ustawa o spółkach meljoracyjnych i te nowe normy umożliwiły w ostatnich latach szeroką akcję meljoracyjną, obejmującą nie tylko większe majątki, ale w dużej mierze (często przeważnie) wsie całe. Bank Rolny otworzył szeroko kredyty meljoracyjne. Zabrakło sączków krajowych i techników. Biura meljoracyjne silnie się rozrastały. Cały ten pięknie rozwijający się ruch uległ już w 1929 roku znacznemu zahamowaniu. Najpierw zwolnienie tego ruchu nastąpiło z powodu trudności kredytowych w Banku Rolnym, ale gdy zostały one usunięte, okazało się, że i ze strony rolników znakomicie zmniejszył się pęd w kierunku meljoracyj. Jeszcze w końcu 1929 r. wydawało się, że w sprawie meljoracyj punkt ciężkości leży po stronie łatwości lub trudności w uzyskaniu kredytów. Ale w końcu stycznia 1930 roku, gdy nastał sezon zamawiań i wysyłki sączków dla drenowania wiosennego, wielu rolników, mających przyznane już kredyty, wstrzymało się z rozpoczęciem lub nawet z kontynuowaniem robót, objaśniając swoją decyzję niskiemi cenami zbóż, zniechęcającemi do jakichkolwiek nakładów, jako nieopłacających się. I znowu powstaje pytanie, czy przy obecnych cenach zboża, drenowanie pól opłaca się, czy też nie jest zbyt kosztownem i czy rolnik przez drenowanie, zamiast podnieść wartość swego warsztatu, nie zmniejszy jej, obciążając większym ciężarem w stosunku do przyrostu wartości gruntu brutto.

Właśnie pod naporem tego pytania nastąpiło u wielu rolników cofanie się od zamiaru drenowania. Rozumowo nie daje się to jednak usprawiedliwić, gdyż oceny jednego lub dwóch i trzech lat nie mogą być miarodajnemi dla opłacalności meljoracyj, a tylko oceny przeciętne dla długiego okresu czasu. Przytem drenowanie podnosi plony nie tylko zbóż, ale i roślin pastewnych i tych płodów, które spasamy inwentarzem, a w tej dziedzinie kryzysu obecnie nie ma, więc tutaj opłacalność meljoracyj nie może być kwestjonowana. Wreszcie drenowanie obniża koszty produkcji, czyniąc wszelką uprawę łatwiejszą, tańszą, jest więc czynnikiem, którzy właśnie w dobie kryzysu cen nie przestaje się opłacać. Ale rozumie się, że kryzys cen nie może i nie powinien pozostać bez wpływu na meljoracje. Powinien on skierować uwagę na to, by nie silić się od razu na zmeljorowanie wszystkiego, a zaczynać od tego, co daje się zmeljorować tańszym kosztem a z większych przestrzeni można wyłączać narazie te, które wymagają większych i korzystniejszych robót, odkładając to na później i przez to można lepiej zabezpieczyć opłacalność nakładu. Należy unikać przesady w wymaganiach technicznych i więcej rachować się z przeciętną użytecznością, opartą na doświadczeniu. Wreszcie należy postawić sprawę na gruncie potanienia kredytu meljoracyjnego i zwiększenia lat spłaty, wychodząc z tego założenia, że meljoracje nie są jedynie spra-

produkcji i bez kryzysów, o ile będzie ono wytworem obniżenia się kosztów produkcji, a nie rozszerzania się stosowania kapitału do rolnictwa bez doprowadzenia do tego obniżenia. Dotychczasowe nastawienie wiedzy szło w kierunku wykazania sposobów, jakiemi można jaknajwięcej produkować, a nie jaknajtaniej. Bez uwzględnienia tego ostatniego czynnika wzrost konsumpcji nie może być trwały i musi ulegać wpływom prowadzącym do kryzysu.

Polityka celna państw współczesnych, jakgdyby zgóry rezygnuje z możności wyścigu między krajami na polu taniości produkcji, a troszczy się o jedno tylko, by zabezpieczyć danemu krajowi możliwie najlepszy poziom cen dla jego produkcji własnej. Państwa obecne na wyścigi jedno przed drugiem silą się nad tem, jak najskuteczniej odgrodzić się barjerami celnemi, by podnieść dochód brutto produkcji. Premje eksportowe dążą do tego samego. Tą drogą oczywiście zdolności konsumpcyjnej świata się nie podniesie. Gdy jest powszechny prąd w tym duchu, żadne państwo nie może stać na boku od niego, każde musi myśleć o sobie, by w prądzie tym nie być wyeliminowanym i nie stanąć na mieliźnie.

Polityka protekcji celnej oparta jest na tem, że niektóre państwa mają czy tańszą ziemię, czy tańszy kredyt, czy tańszego robotnika, więc dany kraj, chcąc utrzymać pewien poziom produkcji własnej, musi za pomocą polityki celnej równoważyć szanse własnej produkcji na arenie rywalizacji międzynarodowej. Póki istnieją duże różnice między krajami w zakresie wspomnianych czynników ziemi, kredytu i płac, póty protekcyjna polityka celna występować będzie jako pewna konieczność, od której mógłby się uwolnić tylko ten kraj, któryby się znajdował w wyjątkowo korzystnych warunkach.

Po wielkiej wojnie, różnice między narodami na polu głównych czynników produkcji (ziemia, kredyt, płace) nie zmniejszyły się, a prędzej zwiększyły. Przybyły do uprawy nowe, a więc tańsze ziemie za oceanem, pogłębiły się różnice stopy procentowej, pogłębiły się różnice w skali zarobków. Różnice te podsycają tylko politykę barjer celnych. Bez szerokiej akcji, któraby te różnice niwelowała, nie sposób jest usunąć gruntu z pod tych barjer.

Europa ma ziemię droższą od krajów za oceanem, ale ma robotnika tańszego. To też nietylko kraje europejskie chcą się chronić od konkurencji krajów zamorskich, ale i Ameryka broni się od wielu towarów europejskich, stosuje ochronę celną, towarową i protekcję graniczną pracy ludzkiej, pod postacią ograniczeń imigracyjnych. Takie zaś ograniczenia zmuszają kraje o słabej skali zarobkowej, a gęstej ludności do protegowania celnego wszystkiego tego, co ludności tej może dać chleb do ręki na miejscu, skoro nań po za swym krajem zarobić nie może.

Kraje, które mają wysoką stopę procentową, nie będą mogły się mierzyć na rynku światowym z krajami o stopie niskiej, gdyż choćby miały inne niższe koszty produkcji, stopa procentowa koszty zawsze podniesie wydatnie i kraje takie w protekcji celnej szukać będą zabepieczenia szans wyrównawczych dla własnego rynku.

Powszechna swoboda cyrkulacji kredytów i kapitałów, powszechna swobodna cyrkulacji ludzi, muszą być przywrócone przedtem nim stanie się możliwą i słuszną swobodna cyrkulacja towarów, będących wynikiem pracy ludzi przy pomocy kapitału.

Nie zanosi się zatem na to prędko, by świat cały przejął się istotnie stworzeniem warunków, przy którychby każdy z narodów mógł swobodnie konkurować z drugiemi na polu taniości wytwarzania. Każdy o tę taniość i dziś starać się musi, bo ona najlepiej zapewnia wytwórcom rynki towarowe, ale ubieganie się o taniość produkcji jest pozostawione obecnie jedynie każdemu osobnemu wytwórcy. Taniość ta jest jak gdyby jego rzeczą prywatną — osobistą. Publiczna sprawa — to uzyskiwanie lepszej ceny.

Przed tem jednostronnem nastawieniem umysłów kryzys jest znakiem ostrzegawczym, który nakazuje widzieć w sprawie obniżenia środków produkcji sprawę charakteru dobra publicznego, jaką ona jest istotnie. Nie łatwo jest ją osiągnąć i trzeba umieć wybrać najlepsze drogi, które do niej prowadzą. Te, które polegają na nierobieniu nakładów i na cofaniu intensywności gospodarowania, nie są najlepszemi, choć często są one najłatwiejszemi, a nawet jedynie możliwemi narazie do zastosowania. Wiedza ma tu najwięcej do powiedzenia, by te najlepsze drogi wskazać. Ona musi znaleźć środki, któreby pozwoliły na osiągnięcie najlepszych wyni-

ków, choćby nie najwyższych, ale takich, które, będąc wysokiemi, są jednocześnie najmniej kosztowne. Idzie o to zatem przedewszystkiem, by w tym układzie środków i wyników, jaki widzimy w czasie kryzysu, poprawić stosunek tych środków i skutków.

Stosunek ten daje się poprawić dwojaką drogą: albo osiąganiem większej masy produktów, albo wyższej ich jakości.

Kapitalizm, używający postępu do pomocy, zwykle idzie głównie w kierunku pierwszym. Ta pierwsza droga w rolnictwie prowadzi właśnie do kryzysów. Ludzkość nie może konsumować coraz większych ilości środków spożywczych w stopniu większym niż się sama rozradza. Ale dla podnoszenia jakościowego spożycia pozostaje pole bardzo szerokie.

Produkcja zbóż nie może być nieustannie zbyt silnie rozszerzana nawet gdy rozszerzamy ich stosowanie jako paszy. Ale czy rozszerzanie produkcji zwierzęcej nie doprowadzi do rychłego kryzysu i w tej dziedzinie? Zapewne, że tak; już dziś widać w niektórych dziedzinach tej produkcji tendencje spadkowe, które się tylko zwiększyć mogą, gdyż niskie ceny na produkty zbożowe skierowały dużą ilość na spasanie inwentarzem, co może wywołać w tej dziedzinie nadprodukcję. Ale nie każdy spadek cen można uważać za objaw kryzysu. Spadek taki, wywołany spasaniem tanich produktów, kryzysem jeszcze nie będzie, gdyż spadek ten jest tylko rezultatem obniżenia kosztów produkcji. Gdyby przyszłość produkcji zwierzęcej upatrywać tylko w tem, że ceny tych produktów dotychczas rosły i dziś jeszcze nie spadły, przyszłość ta byłaby niepewna. Chcąc jej zapewnić trwałość, trzeba oprzeć ją na tem, żeby w tej dziedzinie wykorzystać wielkie możliwości rozszerzenia rynków wewnętrznych i zewnętrznych przy pomocy środków, któreby tę produkcję uczyniły dostępną dla najszerszych warstw, przez obniżenie kosztów jej produkcji. Jest to bardzo duże pole dla nauki i dla postępu rolniczego na niej opartego.

Nie znaczy to wcale, by pole dla nauki i postępu w dziale produkcji roślinnej miało być ograniczone. Ani trochę. Produkcja zwierzęca opiera się przecież na roślinnej. Jeżeli stanie się na gruncie, że zbyt na zboże jadalne nie może być nadmiernie rozszerzany, to podnoszenie produkcji masowej pasz nie powinno być zaniechane, ale skierowane w wielkiej mierze ku produkcji większej ilości masy, a więc i tańszej paszy pod wszelkiemi postaciami zarówno zbóż, okopowych jak i masy zielonej. Jest to bardzo wdzięczne jeszcze pole pracy w wielu krajach, a w Polsce w szczególności.

Kapitalizm w zetknięciu się z rolnictwem działa schematycznie. Fabrykanci nawozów sztucznych, rozpowszechniając recepty gotowe, dają towar na kredyt i nie jeden rolnik wrzuci w ziemię nawóz bez znajomości rzeczy i bez należytego skutku.

Taki rolnik przy spadku cen pierwszy się odwróci od dalszego stosowania nawozów i gotów się ich wyrzec zupełnie. Inny, który wziął się do stosowania nawozów nie pod wpływem podszeptów kapitalizmu czyli ducha przedsiębiorczego, a pod wpływem głębokiego zrozumienia potrzeb własnej gleby i roślin na nich uprawianych, ten zapewne pozostanie wierny swoim spostrzeżeniom o potrzebie zasilania gleby nawozami sztucznemi i najwyżej nieco swe dawki ograniczy i zmodyfikuje. Tak samo przy meljoracjach. Kto brał się do nich pociągnięty ogólnym prądem bez głębszego przekonania i zrozumienia i głównie dla tego, że kredyt na meljoracje był dostępny — pierwszy odpadnie. Inny, który dobrze zaobserwował straty, jakie ponosi na uprawie, gdy ma ziemię niezdrenowaną, nie odstąpi od tej meljoracji, o ile będzie tylko miał finansowe możliwości, a najwyżej rozdzieli drenowanie całego gospodarstwa na okresy, wybierając na początek ziemie najsilniej tę meljorację opłacające, a na czas następny pozostałe.

Wiedza zatem i postęp nie powinny być ślepemi sługami ducha przedsiębiorczości kapitalizmu. Kryzys rolniczy jest pożytecznem tylko w tym celu ostrzeżeniem. Wiedza i postęp są duchowymi pomocnikami ludzkości społeczeństw i narodów tylko wtedy, gdy są traktowane na właściwem swem podłożu: krytycyzmu naukowego. Wskazuje on, że rolnictwo nie jest tem samem co przemysł, że w rolnictwie działają wytwórczo siły przyrody, że kapitał ich nie zastępuje, że człowiek natomiast w rolnictwie w sobie samym posiada wielką moc kierowania temi siłami, gdy oparty jest o ich znajomość, czerpaną z bezpośredniego z przyrodą stosunku i wzmacnianą przez wiedzę rolniczą.

Dlatego też wiedza w stosunku do rolnictwa wymaga szerokiej skali doświadczalnej i ciągłej styczności z życiem rolników. Widzimy, że tak jest w wielu krajach. U nas ten kontakt wiedzy z życiem wymaga mocniejszego utrwalenia. Ten odruch, jaki kryzys obecny wywołał, a który dał wyraz jak gdyby częściowego zwątpienia w wartość samego postępu, musi być uważany za odruch chwilowy jedynie, zresztą zrozumiały; stanie się on celowym, o ile przyczyni się do pogłębienia kierunku wiedzy rolniczej i jeszcze większego zespolenia jej z życiem.

W dzisiejszym stanie rzeczy u nas sprawę postawiono zasadniczo błędnie i domagającą się rozwiązania, jak to kroczenie odrębnemi torami ośrodków wiedzy rolniczej, jakiemi są wyższe uczelnie rolnicze z jednej strony, stacje doświadczalne z drugiej, Instytut Naukowy w Puławach z trzeciej i organizacje rolnicze z czwartej. Nie można powiedzieć, by pomiędzy temi czynnikami nie było kontaktu. W ostatnich czasach te kontakty nawet się zacieśniły i poprawa na tem polu jest widoczna. Ale dotychczasowy stosunek pomiędzy poszczególnemi ośrodkami nauki i życia nie jest zupełnie właściwem rozwiązaniem sprawy. Stosunki te są tylko funkcjonalne, a nie organiczne. W organizacjach rolniczych, a nawet w izbach rolniczych, ciała zbiorowe, jakiemi są nasze uczelnie rolnicze, nie mają swojej reprezentacji. Doświadczalnictwo jako coś zbiorowego samodzielnie istnieje i nie ma organicznego związku z czynnikami wpływu na życie. Organizacje zaś rolnicze (do nich zaliczam też izby rolnicze) nie mają organów, przy pomocy których mogłyby stawiać pewne wymagania nauce.

Cała ta sprawa jest najzupełniej zignorowana, zaniedbana, przeoczona z jaknajwiększą szkodą dla kraju naszego.

Gdy przed 30 laty zaczął się w kraju naszym ruch w kierunku zakładania stacyj doświadczalnych, na bliski ich kontakt z życiem położony został nacisk jaknajwiększy. Z czasem zaś kontakt ten się zacierał i w obecnych czasach widać na tem polu wpływ hołdowania idei wyodrębnienia dziedziny nauki od życia, więcej niż idei konsolidacji. Jeżeli zaś zwrócimy uwagę na to, że w Niemczech w ostatnich latach powstał szereg organizacyj doświadczalnych bardzo zbliżonych do typu, który u nas zakorzeniał się w pierwszym dziesiątku lat obecnego stulecia, to żałować bardzo należy, że wiele dobrych zaczątków ówczesnych zostało zaniedbanych. Obecnie wzory niemieckie nowych urządzeń doświadczalnych będą sobie torowały drogę po świecie i trafiają nawet w Wielkopolsce do nas, pod formą kół doświadczalnych, przyczem ogół nasz nie jest wcale świadomym tego, żebyśmy nie potrzebowali obcych wzorów, gdybyśmy swoich własnych nie byli zaniedbali.

W ruchu na polu kładzenia fundamentów pod rozbudowę i reorganizację kierownictwa spraw rolniczych u nas było w ostatnich latach pewne ożywienie, ale bardzo jednostronne. Nie dość było postawić hasło łączenia się organizacyj rozbieżnych, nie dość było tworzyć izby rolnicze, nie dość było tego, by wywołać współdzianie rywalizacyjnych czynników drogą uwarunkowania do tego uzyskania subwencyj rządowych, trzeba było w atmosferę pracy nad podniesieniem rolnictwa wprowadzić nowe czynniki zespolenia nauki i życia, a to właśnie zostało na całej linji pominięte, jeżeli idzie o zręby organizacyjne.

Ostatnia sprawa którą poruszam na temat postępu rolniczego wobec kryzysu, jest to konieczność wysunięcia na należne miejsce nauk ekonomiczno rolniczych. Kryzys rolniczy jest zjawiskiem nawskroś ekonomicznem. Kryzys ten potęguje kryzys ogólno gospodarczy kraju, ale kryzys ogólno-gospodarczy potęguje również kryzys rolniczy.

Środki zażegnywania kryzysu są zarządzeniami ekonomicznemi w dziedzinie polityki kredytowej, celnej, transportowej, organizacji obrotu zbożem i t. p. Dla obmyślenia tych środków potrzebni są ludzie wykształceni ekonomicznie, dla stosowania ich potrzebni są ludzie nie tylko odpowiednio wykształceni ale i wyrobieni, przyczem to wykształcenie i wyrobienie nie jest dostateczne, jeżeli jest ogólno-ekonomiczne, gdyż powinno ono nosić charakter ekonomiczno-rolniczy.

Z powyższego wynika, że polityka ekonomiczna rolnicza powinna być przedmiotem osobnych studjów i osobnych specjalizacyj naukowych.

Najdawniejsze nastawienie nauk ekonomicznych w zastosowaniu do rolnictwa była to nauka organizacji gospodarstw wiejskich,

tak zwana niemiecka Betriebsstelle. W ostatnich dziesiątkach lat rozwinęła się jako osobny przedmiot nauki i nauczania „Polityka agrarna“, w ostatnich latach zaczyna torować sobie drogę jako osobny przedmiot nauka o „Spółdzielczości rolniczej‘. W każdej z tych dziedzin są liczne pola pracy publicznej i ścisłe przedmioty zainteresowań. Każda z tych dziedzin wobec kryzysu rolniczego ma dużo do powiedzenia, dużo nowych myśli do poruszenia w swoim własnym zakresie, ale dla żadnej z tych dziedzin kryzys rolniczy w swoim całokształcie i w swoim związku z ogólnym stanem i rozwojem gospodarczym kraju nie stanowi przedmiotu studjów. A studja te są konieczne i potrzebne, zarówno jeżeli idzie o kryzys jak i o stronę ekonomiczną życia rolniczego. Czyż można zrozumieć kryzys, który jest fazą tylko w linji rozwojowej życia samego, jeżeli życie to w tej swojej linji poznanem nie będzie. Szukać specjalistów ekonomicznych w momencie krvzysu jest za późno, jeżeli ogólnie nie będą oni wyrobieni, cenieni, zaprzęgami do pracy, zużytkowani do kontaktu z życiem.

Rozwój wiedzy ekonomiczno-rolniczej jest koniecznością, którą dziś w dobie kryzysu każdy lepiej zrozumie, niż w czasach zwykłych. Rozwój ten wymaga liczniejszych katedr ekonomicznych, liczniejszych stanowisk dla sił pomocniczych, i dla specjalistów, większej możliwości specjalizacji ekomicznej a również i wytworzenia przynajmniej jednego osobnego wydziału ekonomiczno rolniczego, któryby obejmował w jednym całokształcie przygotowanie specjalizacyj w dziedzinie organizacji gospodarstw, polityki agrarnej, agronomji społecznej spółdzielczości i polityki rolniczej ekonomicznej. W rolnictwie mamy tak duży kompleks spraw natury ekonomicznej i społecznej, że powinny one razem stworzyć odpowiedni zespół wyższego nauczania, któreby dostarczyło rolnictwu siły istotnie wysoko wyrobione. Takie wysokie kwalifikacje ludzi zabierających głos w sprawach ekonomicznych i społecznych stanowi sprawę dla rolnictwa istotnie niezmiernie ważną. Wiele to już poniosło strat rolnictwo skutkiem zbytniego dyletantyzmu tych, którzy jego interesy bądź nieumiejętnie stawiali, bądź nieskutecznie bronili!

Nawet niektóre kosztowne a bardzo pożyteczne nakłady, bądź coroczne jak nawozy sztuczne, bądź długoletnie jak drenowanie nie powinny doznawać wstrzymania w czasie kryzysu, jeżeli dla pierwszych zastosowany zostanie kredyt paroletni, a dla drugiego potanienie kredytu i sposobu wykonania. Ale przedewszystkiem kryzys winien wywołać pogłębienie postępu roln. w całej wielk. dziedzinie, w której nakłady pieniężne odgrywają znacznie mniejszą rolę, a główną — zdolności rolnika w zakresie zrozumienia procesu życia roślin i zwierząt i umiejętnego własnego celowego postępowania. Nauka rolnicza i doświadczalnictwo powinny znacznie pogłębić i wzmocnić się w kierunku hodowli i produkcji zwierzęcej, a w produkcji roślinnej skierować się ku produkcji intensywnej. Pracownicy naukowi i doświadczalni z jednej strony, a kierownicy praktycznego życia rolniczego z drugiej, winni znajdować pole wspólnej zapładniającej współpracy pod kątem widzenia szukania dróg kosztów produkcji rolniczej bez obniżań, a nawet z powiększaniem ogólnej wydajności i polepszeniem jakości wytworów. Jakością tą winniśmy zdobywać sobie rynki zagraniczne, a tanością kosztów produkcji winniśmy uodpornić rolników na przetrzymywanie kryzysów cen oraz uzbroić ich w możność rozszerzania ilościowego zapotrzebowania naszego rynku wewnętrznego.

Nauki ekonomiczno rolnicze winny znaleźć uznanie jako jedna z podstawych dziedzin wiedzy rolniczej i dojść do wysokiej specjalizacji. W życiu publicznem państwa i społecznem względy ekonomiczno-rolnicze winny zdobyć należyte stanowisko, autorytet dzięki wysokiemu swemu poziomowi naukowemu oraz dzięki wysokiemu zespoleniu nauki z życiem.

Gdy powyższe zasady będą przeprowadzone, mniej będą ostre kryzysy na terenie rolnictwa, a postęp rolniczy cofać się nie będzie.

Władysław Grabski.

Przegląd zagraniczny

Powojenne trudności i walka z niemi w rolnictwie szwedzkiem.

Dla czuwania nad stanem rolnictwa w Szwecji i stwierdzenia braków, które ujemnie oddziaływują na jego opłacaln. a tem samem stworzenia podst. progr. sanacyjnego, istnieje od szeregu lat przy Ogóln. Szwedzkiem Tow. Rolniczem Biuro Rachunkowe. Jest ono subsydjowane przez Państwo. Na czele jego stoi wybitny uczony szwedzki, — Ludwik Nanneson. Rokrocznie poczynając od roku 1914-go Biuro to wydaje „Rezultaty rachunkowości, dotyczącej rolnictwa szwedzkiego", oparte na zamknięciach rachunkowych z majątków, korzystających z usług Biura. W roku gospodarczym 1927-28 zamknięcia te dotyczyły 350 majątków (czy to mniejszych, o przestrzeni uprawnej poniżej 50 ha, czy też o przestrzeni powyżej 50 ha), rozrzuconych na obszarze całego kraju, a zajmujących przeszło 23000 ha ziemi uprawnej, czyli 1/160 powierzchni uprawnej kraju. Opracowywany co roku materjał jest jeszcze zanadto ubogi, by szukać w nim ścisłych odpowiedzi na szereg zagadnień, interesujących społeczeństwo rolnicze Szwecji, bądź co bądź dzięki umiejętnemu wykorzystaniu posiadanych materjałów, rozrzuceniu badanych objektów po całym kraju, kilkunastoletniej ciągłości pracy, zebrane dane pozwalają na skonstatowanie pewn. charakterystyczn. tendencyj i na wyciągnięcie szeregu cennych wniosków praktycznych.

Rezultat badań, prowadzonych przez Nannesona, wskazuje, że kapitał aktywny w rolnictwie szwedzkiem znajdował następujące oprocentowanie

Lata	Szwecja południowa		Szwecja centralna		Szwecja południowa		Przeciętnie	
	wogóle	lepsza część badanych gospodarstw	wogóle	lepsza część badanych gospodarstw	wogóle	lepsza część badanych gospodarstw	wogóle	lepsza część badanych gospodarstw
	%	%	%	%	%	%	%	%
1912—14	4,5	6,5	—	—	—	—	—	—
1914—20	6,7	9,7	5,6	8,5	2,4	8,0	4,8	9,6
1920—23	3,1	6,3	1,0	3,0	0,0	4,6	0,4	4,5
1923—27	3,3	5,5	2,4	5,1	0,9	4,6	1,8	4,9
1927—28	2,2	3,6	2,0	4,8	—	—	—	—

(Nanneson. Rakenskapsresultat fran. svenska jordburk. Bokforingsaret 1926/27 str. 34, oraz Nanneson. Rakenskapsresultat fran svenska jordbruk 1927/28 w „Landtmannem" 1928 nr. 50.)

Wobec tego, że z Biura Rachunkowości korzystały z reguły gospodarstwa, stojące powyżej przeciętnej dla kraju, dane te powinniśmy uważać, raczej za optymystyczne. Lata 1920/23 były szczególnie niekorzystne, jak to widzimy z podanej tablicy. Stanowiły one okres ostrego kryzysu ekonomicznego, który objął całe życie gospodarcze Szwecji. W tych latach trudności, przeżywane po zakończeniu wojny przez rolnictwo, spotęgowane zostały w znacznym stopniu ówczesnym procesem deflacyjnym. Dane więc za okres 1920/28 musimy częściowo przeciwstawić danym z czasów późniejszych. Ale i te ostatnie, jak to wskazuje przytoczona tablica, dobitnie podkreślają bardzo niskie oprocentowanie kapitału aktywnego w rolnictwie w okresie powojennym i podeflacyjnym, przyczem poprawa nie daje się bynajmniej zauważyć. Na cóż bowiem wskazuje faktycznie oprocentowanie, wynoszące 2—2,5%? Wskazuje ono, że przy normalnem, rynkowem oprocentowaniu kredytu, z którego korzysta rolnictwo szwedzkie, właściciel majątku czy też osady, obciążonej w 40-u procentach swej wartości długiem, nie otrzymuje dla siebie nic z tytułu posiadanej majętności, a cały dochód czysty obraca na zapłatę procentów od długów. Zauważmy przytem, że ceny ziemi w Szwecji — wedle posiadanych danych statystycznych — wzrosły przeciętnie o 34% (dane dotyczące 1926 roku) w porównaniu z cenami płaconemi w roku 1914, wtenczas, gdy wskaźnik wzrostu cen hurtowych wynosił 44% (1926 r.). Ta ujemna dla rolnictwa konfiguracja stosunków staje się zrozumiałą, gdy porównamy ceny, uzyskiwane w czasach powojennych za produkty rolnicze, z cenami, płaconemi za produkty, potrzebne rolnikom, a przede-

wszystkiem z płacami, które pobierają robotnicy rolni. Korzystając znów z opracowań Nannesona, widzimy, że w latach 1923/24—1926/27 płacono za produkty rolnicze zbadanych przez niego warsztatów przeciętnie o 46,5% więcej, niż stanowi średnia za pięciolecie 1909/13. Równocześnie ceny produktów, niezbędnych dla rolnictwa, wzrosły w tymże czasie przeciętnie o 54%. Największą zwyżkę osiągnęły jednak płace w rolnictwie, a mianowicie (przeciętna za tenże czasokres) wzrosły o 88%. Wedle danych tegoż Nannesona, otrzymanych dla Szwecji Środkowej, a wyprowadzonych dla pięciolecia 1909/13, zapłata za pracę stanowiła 52% kosztów produkcji, a zapłata za nieodzowne dla rolnictw· produkty — 48%. Przyjmując, że ten stosunek nie ulegał zmianie, możemy przyjść do wniosku, że przeciętnie za lata 1923-24 — 1926/27, przy wzroście cen produktów rolniczych o 46,5%, koszty produkcji wzrosły o 72%. W latach następnych (1927/28 — 1928/29), rozpiętość pomiędzy wskaźnikiem wzrostu cen produktów rolniczych a wskaźnikiem wzrostu kosztów produkcji pozostaje nadal pokaźną i nadal decydującą o tem wysokie płace za pracę, które prawie nie ulegają zmianie.

W rezultacie w czasach powojennych i podeflacyjnych, traktując je jako jedną całość, widzimy istnienie słabo zarysowanych tendencyj, prowadz. do przesunięcia się udziału w dochodzie społecznym na korzyść miasta, a na niekorzyść wsi, lecz równocześnie widzimy znaczne wewnętrzne przesunięcie w podziale dochodu wsi szwedzkiej; odbywa się ono kosztem pracodawców rolnych na dobro osób, pracujących fizycznie w rolnictwie. (Do przesłanek tych dochodzimy, stosując przytoczone wnioski Nannesona do całokształtu życia rolniczego Szwecji). Jako skutek tego ostatniego procesu winniśmy uważać nadzwyczajne trudności, przeżywane przez własność ziemską w Szwecji, posiłkującą się pracą najemną. Prawdopodobnie większa własność ziemska musiałaby w okresie powojennym ulec bardzo daleko idącej likwidacji, gdyby nie to, że rozlokowała się ona przeważnie na najbardziej urodzajnych glebach kraju i że nie spotykamy jej niemal zupełnie w jego części północnej, nie sprzyjającej rolnictwu. Znamienny jest fakt, że ceny sprzedażne ziemi większej własności są jednak o wiele niższe, niż ceny osad kmiecych, a tem bardziej należących do drobnej własności. A więc w roku 1926-ym płacono przeciętnie w Szwecji za 1 ha ziemi, należącej do większej własności, 820 kor., gdy za 1 ha kmiecej płacono — 990 kor., a drobnej 1150 kor.

Dane z innych lat wskazują na analogiczne ustosunkowanie się cen pomiędzy trzema rozpatrywanemi typami gospodarstw. Na wyjątkowo ciężki stan większej własności w Szwecji wskazują bliczenia Nannesona, z których wynika, że w roku 1926/27 oprocentowanie kapitału aktywnego w Szwecji Środkowej wynosiła dla badanych przez niego gospodarstw do 10 ha — 3,5%, od 10 do 25 ha 3,2%, od 25 do 50 ha — 3,8%, od 50 ha do 100 ha — 3,3% powyżej 100 ha 2.2%. W roku 1927/28 oprocentowanie to dla wielkiej własności spadło do 1,5%, gdy przeciętnie dla wszystkich gospodarstw stanowiło, jak wyżej podaliśmy, 2%.

Spadek dochodu czystego większej własności rolnej w Szwecji odbył się częściowo na korzyść robotników rolnych. Jednak są oni znacznie gorzej płatni, niż robotnicy przemysłowi. Korzystając z danych, uprzejmie udzielonych mi przez naczelnika jednego z departamentów ministerstwa opieki społecznej, p. Bertila Nystroma, mogą tu stwierdzić, że za godzinę pracy robotnik przemysłowy otrzymywał w roku ubiegłym blisko o 100% więcej, niż robotnik rolny, a za dzień pracy (wobec jego krótszego trwania w przemyśle) prawie o 50% więcej. Dane te w zupełności zgadzają się z liczbami, podanemi przez Nystroma w jednej z jego publikacyj *), a dotyczącemi 1927-go roku. A więc opłacono:

	za godzinę	za dzień
robotnikowi rolnemu	0,40—0,50 kor.	4,00—5,00 kor
„ przemysłowemu	0,80—0,90 „	6,40—7,20 „

W roku 1913-ym za godzinę pracy płacono robotnikowi przemysłowym przeciętnie 0,47 kor., rolnym zaś — 0,28 kor. Widzimy na zasadzie tych liczb, że w okresie powojennym stosunek płac robotników przemysłowych do płac robotników rolnych uległ pewnemu pogorszeniu dla tych ostatnich, i o tem należy stale pamiętać. Nie może to nie wywoływać porzucania przez nich wsi, a przez to pozbawienia niezbędnej ilości rąk roboczych warsztatów, korzystających z pracy najem-

*) Jordbruksloner och industriloner i olika lander str. 28.

nej, Zagadnienie to tem groźniej się przedstawia, że zaludnienie Szwecji od szeregu lat wykazuje minimalny przyrost.

Zresztą robotnik rolny, korzystając z pomocy rządowej, porzuca częściowo swój fach, by stać się właścicielem drobnego gospodarstwa włościańskiego. Zobaczymy jednak, jak opłaca się praca włościanina. Otóż jeśli policzymy oprocentowanie kapitału aktywnego w wysokośsi 5%, to otrzymamy, że mógł on uzyskać za swoją pracę w latach 1923/27 przeciętnie zaledwie 72% tego, co otrzymywał za analogiczną pracę robotnik rolny. W chwili obecnej nie wstrzymuje to robotników rolnych od nabywania gospodarstwa na własność, posiadanie bowiem ziemi ma dla nich urok, który nie może być oszacowany w sposób kapitalistyczny. Ale przenikanie kapitalizmu do życia wsi w Europie wogóle, a w Szwecji w szczególności robi duże postępy i możliwe, że niedaleką jest chwila, gdy myślenie kategorjami kapitalistycznemi przynagli liczne rzesze robotników i włościan do odpływu do miast, jak to ma obecnie miejsce w pobliżu New Jorku, gdzie duże przestrzenie zamieniły się z tego powodu niemal w bezludne pustynie. Stanowiłoby to pogłębienie procesu porzucania wsi. Obecnie dotyczy on głównie niezwiązanych z ziemią robotników lub synów włościańskich w razie bardziej licznej rodziny, a równocześnie właścicieli większych warsztatów rolnych, którzy wobec niepomyślnego stanu finansowego, braku dostatecznej umiejętności lub poprostu, szukając dogodniejszej lokaty, kapitału likwidują swe gospodarstwa.

W razie dalszego trwania tego zachwiania się równowagi pomiędzy oprocentowaniem kapitału i pracy na wsi a w mieście, doprowadzić może ono do skutków przez nas wskazanych, a w związku z tem do zwichnięcia równowagi w rozwoju gospodarczem całego państwa. Dlatego też zjawisko stałej depresji, wywołanej taniemi stosunkami oprocentowania kapitału aktywnego i pracy, a panującej w rolnictwie szwedzkiem w okresię powojennym, stanowi zagadnienie, którem zajmują się nietylko osoby bezpośrednio zainteresowane, a więc nietylko wieś: dużo uwagi poświęcają tej sprawie ekonomiści, jak również i sfery rządzące, by móc przyjść z czynną pomocą rolnictwu. Omawiana depresja łącznie z czynnikami, wywołującemi ją, rozpatrywana jest przytem przeważnie z punktu widzenia bardziej ogólnego, obejmującego rolnictwo kraju, jako całość, oraz połowicznie, z punktu widzenia interesów własności, korzystającej z pracy najemnej, przy którem na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie przeciwdziałania drożyźnie i trudnościom w zdobyciu rąk roboczych.

Sprawy te były przedmiotem usilnych badań i studjów i można dziś zaobserwować coraz powszechniejsze zrozumienie, że walka z trudnościami, nękającemi rolnictwo, winna odbywać się na dwóch frontach: na froncie stosunków międzynarodowych oraz na froncie stosunków krajowych. Na pierwszym z nich może być ona prowadzona za pomocą porozumień międzynarodowych; jednakże sposób ten uważany jest powszechnie za nie mający wielu szans, na osięgnięcie konkretnych rezultatów. Zresztą wiemy, że wszelkie próby współpracy międzynarodowej w omawianym zakresie nie zostały uwieńczone poszczególnemi rezultatami. Dlatego też aktualna nadal jest wręcz odmienna zasada odgradzania się zapomocą zwiększonych barjer celnych od napływu tanich produktów rolniczych, któreby zgrażały wewnętrznemu rynkowi rolniczemu Szwecji.

Taryfy celne wynoszą więc dla żyta, pszenicy, jęczmienia, bobu i grochu do jedzenia po 3,7 kor. za 100 kg., dla mąki i kaszy wszelkiego rodzaju po 6,5 dla kartofli, ale wyłącznie od 15/2 do 30/6 każdego roku, po 2,5 kor. za 100 kg., dla buraków cukrowych po 1 kor., dla kartofli i buraków suszonych po 5 kor., za 100 kg., dla bydła żywego po 10 kor. od sztuki, dla owiec po 1 kor. od sztuki, dla świń po 0,1 kor. od 1 kg. żywej wagi, dla mięsa od 0,07 do 0,18 kor. za 1 kg. w zależności od gatunku, za ser i masło po 0,2 kor. od 1 kg. Wwóz pasz treściwych i nawozów sztucznych nie podlega ocleniu.

W ostatnich czasach coraz dobitniej dają się słyszeć głosy że powyższe stawki są za niskie i, że nie ochraniają dostatecznie rodzimego rolnictwa od konkurencji zagranicznej, jest tem niebezpieczniejsze, że Szwecja została upośledzona pod względem warunków klimatycznych. Jest rzeczą prawdopodobną, że sfery rolnicze przeforsują podwyższenie ochrony celnej. Obecnie czynione są ze strony rolników starania o potanienie i odpow. zróżniczkowanie taryf kolejowych dla przewozu produktów rolniczych, jest posu-

nięciem złączonem z zagadnieniem obrotu produktami rolnemi. Ale jest to już posunięcie na froncie wewnętrzno-krajowym.

Do rzędu posunięć na tym froncie należy przedewszystkiem cały ich komplekt, uważany prez rolników, naukę i czynniki miarodajne za wyjątkowo doniosły, a określany jako racjonalizacja rolnictwa. Widzimy też, że szereg wybitnych praktyków i teoretyków, i instruktorzy rolni stwierdzają powszechnie możliwość uzyskania znacznego zwiększenia oprocentowania kapitału aktywnego w rolnictwie zapomocą racjonalizacji. W rezultacie coraz powszechniejszem w dobie powojen. staje się w Szwecji hasło zwiększenia produkcji bez zwiększania z reguły kosztów, z nią złączonych, a w miarę możności nawet z ich zmniejszeniem, oraz dokonywania inwestycyj wyłącznie takich, które prowadzą do niezwłocznego, wydatnego potanienia produkcji. Propagatorzy omawianego kierunku twierdzą, że należy w tym celu rozwinąć w rolnictwie ten czynnik, który jest w minimum, a za taki uważają mianowicie dokładną umiejętność przedsiębiorcy. Wspomnijmy tylko tablicę, zaczerpniętą z Nannesona a dotyczącą oprocentowania gospodarstw w czasach powojennych. Otóż warsztaty rolne, które stanowiły „lepszą część badanych gospodarstw", były to z reguły przedsiębiorstwa, gdzie kierownik umiał zmniejszyć koszty produkcji do granic, podyktowanych koniecznościami gospodarczemi. Wśród nich mieliśmy warsztaty, zagospodarowane bardzo intensywnie, jak również takie, które nie odznaczały się znaczną intensywnością. Tenże Nanneson podaje na zasadzie badania szeregu wielkich, nakładowo prowadzonych gospodarstw rolnych w Szwecji Środkowej za lata 1924—27, że trzecia część najlepiej rentujących warsztatów dała przeciętnie na 1 ha o 100 kor. większy przychód czysty, niż przeciętnie dała trzecia część z pośród najgorzej rentujących. Z tej zwyżki 100-koronowej uzyskano 17 kor. dzięki wyższym cenom za jednostkę zbiorów, a 83 kor. dzięki niższym, niż w najgorszej części przedsiębiorstw, kosztom produkcji.

Jak wskazaliśmy już, największemu wzrostowi uległy koszty robocizny. Dlatego też racjonalizacja polega przedewszystkiem dla większości rolników szwedzkich na umiejętnem jej zaoszczędzeniu. Na odpowiednią organizację pracy w warsztatach wszelkich rozmiarów szczególną uwagę zwracają obecnie ci, którzy oddziaływują na masy rolnicze i kształcą je. Oszczędzanie rąk roboczych prowadzi dalej do stale rosnącego posługiwania się maszynami rolniczemi, których ilość, rzeczywiście, ogromnie się zwiększyła w porównaniu z tem, co mieliśmy przed wybuchem wojny światowej. Równocześnie stodoły, śpichrze, obory, nie tylko w dużych dobrach, lecz i w wielu zamożniejszych włościańskich zagrodach, coraz częściej stanowią wprost arcydzieła w dziedzinie zaoszczędzenia pracy ludzkiej lub inwentarza pociągowego. Elektryczność, tania, dzięki istnieniu licznych potężnych spadków wodnych, znalazła szerokie zastosowanie w rolnictwie. Ona właśnie spowodowała, że zagadnienie dojenia krów zostało świetnie rozwiązane, pozwoliła bowiem na korzystanie z maszyn do dojenia, prowadzących do znakomitego zaoszczędzenia najtrudniejszej do zdobycia robocizny kobiecej. Nie jest oczywiście naszem zadaniem wskazać na wszystkie zdobycze techniki rolniczej w Szwecji. Po całym kraju idzie nawoływanie, by zastosowali je u siebie ci, którzy dotąd dla tych lub innych przyczyn nie potrafili z nich skorzystać. Jednak nie należy sądzić, że racjonalizacja pracy, dzięki jej mechanizacji, daje jednakowe rezultaty zarówno tym, którzy korzystają z pracy najemnej, jak i drobnym rolnikom. Dla warsztatów, donajmujących ręce robocze, jest ona obecnie bezspornie korzystną, dla reszty zaś jedynie o tyle, o ile uzyskany dzięki niej wolny czas może być należycie wykorzystany, by oprocentować kapitał, zużyty na zmechanizowanie warsztatu. Otóż dość często stoi temu na przeszkodzie, szczególnie na północy kraju, gdzie niemal zupełnie niema większej własności, odległość gospodarstw od miejsc, gdzie można uzyskać pracę zarobkową (przeważnie przy eksploatacji lasów, głównie w zimie). Dlatego też mamy wypadki, przy których te rodzaje mechanizacji warsztatów rolnych, wymagające znaczniejszych nakładów, nie są wskazane.

Poza rozwiązaniem zagadnienia osiągnięcia wydatnego zaoszczędzenia pracy, racjonalizacja rolnictwa wymaga umiejętnego skoordynowania reszty składowych części kosztów produkcji, umiejętnego splotu różnych jej kierunków, by przerost jednego z nich nie odbijał się w rezultacie ujemnie na

przychodzie czystym, i wreszcie takiego nastawienia produkcji, któreby odpowiadało warunkom rynkowym. Jako rzecz bezsporną, należy dodać, że uprawa i hodowla winne być przytem prowadzone zgodnie ze zdobyczami nauki rolniczej. By postulate te mogły być wprowadzone w życie, koniecznem jest pogłębienie wiedzy fachowej, a równocześnie bardziej dokładne poznanie rynku i tendencyj konjunkturalnych w rolnictwie. Zarazem trzeba rozstać się z szablonami i z rutyną, wadami, spotykanemi często niemal we wszystkich krajach wśród rolników.

Aby osiągnąć wszystkie powyższe czynniki, niezbędne dla wprowadzenia w życie racjonalizacji rolnictwa, czynione są zgodne i bardzo energiczne wysiłki ze strony organizacyj rolniczych i rządu Szwecji, polegające na szerzeniu wiedzy rolniczej, szkolnej i pozaszkolnej, na akcji premjowań, na rozwoju doświadczalnictwa, propagowaniu korzystania z odpowiednich odmian roślin uprawnych oraz z odpowiedniego materjału hodowlanego, na konsekwentnej propagandzie w kierunku zainteresowania prasą rolniczą najdalszych zakątków wsi szwedzkiej oraz w kierunku rozwijania współpracy intelektualnej czołowych praktyków z masą rolniczą.

Zobaczmy teraz, w jakim stopniu racjonalizacja rolnictwa, ujęta w przedstawiony przez nas sposób, znajduje zastosowanie w rzeczywistości szwedzkiej. Podkreślmy tu przedewszystkiem, że w porównaniu ze stosunkami przedwojennemi mamy w Szwecji niskie stosunkowo ceny nawozów sztucznych, wyraźny wzrost cen na pasze treściwe, niepomierną drożyznę materjałów budowlanych, wyraźny wzrost cen na produkty rolnicze, przyczem ceny te są nieco korzystniejsze dla produktów hodowlanych, niż dla roślinnych.

Otóż wśród rolników szwedzkich widzimy już obecnie zrozumienie, iż należy, wobec drożyzny materjałów budowlanych i robocizny (ceny tych materjałów według G. Silverstolpe podniosły się przeciętnie za lata 1924—1928 w porównaniu z rokiem 1913—1914 o 81%), kontentować się reparacją starych budowli, nowe wznosić w razie konieczności, a przy wnoszeniu ich nie należy z reguły szczędzić wydatków na dokonywanie instalacyj, prowadzących do zmechanizowania pracy w gospodarce (dźwigi, kolejki i t. d.) i, że wreszcie nie jest wskazanem przy obecnej konjunkturze budować w sposób zbyt solidny, zwiększający zbytnio koszty budowy, a raczej ograniczać się do stawiania zabudowań może mniej trwałych, lecz tańszych.

Szerokie koła rolników zrozumiały zarazem, że przystępne ceny nawozów sztucznych sprzyjają zwiększeniu ich spożycia. Ceny te rzeczywiście nie są wysokie: na wiosnę 1929 roku przedstawiały się one w porównaniu z cenami przeciętnemi dla pięciolecia 1909/13: saletra chilijska — bez zmiany, 20% superfosfat podrożał o 15%, 40% sól potasowa podrożała o 13%. W latach poprzednich były one trochę wyższe, lecz też bardzo umiarkowane. Jako rezultat zwiększonego popytu na nawozy ze strony rolnictwa, możemy uważać wzrost w ostatnich latach importu nawozów sztucznych: przewaga importu nad eksportem stanowiła przeciętnie w latach 1906/10 — 198.000 tonn, w latach 1911/15 — 168.000 tonn, a w latach 1926/28 przeciętnie 276.000 tonn.

Wzrost zużycia nawozów sztucznych odbywał się w ostatnich latach w dużym stopniu pod hasłem zwiększenia plonów upraw, przeznaczonych na karm dla inwentarza. Zwiększa się tu bowiem dzięki odpowiedniej propagandzie, zrozumienie, że pasze treściwe kupne stały się od połowy 1927 roku niepomiernie drogie w stosunku do pasz, produkowanych w gospodarce własnej. Zresztą przytoczmy kilka danych. A więc w końcu 1928 roku w porównaniu z przeciętnemi cenami za pięciolecie 1909/13 ceny jęczmienia na karm były wyższe o 26%, owsa o 35%, wówczas gdy ceny kukurydzy wzrosły o 56%, otrąb pszennych o 46%, kuchów z orzechów ziemnych o 62%. Co się tyczy cen słomy i siana, to wykazują one od 1920 roku stały i bardzo wydatny spadek. Ceny tego ostatniego spadły w przeciągu 8 lat z 14,05 kor. do 6,77 kor. za 100 kg. W takich warunkach zrozumiałe są nawoływania ku zwrotowi w kierunku ograniczenia się w korzystaniu z pasz treściwych kupnych. Apel ten połączony jest zresztą z propagandą bardziej racjonalnego spożytkowania w niedostatecznym stopniu wykorzystanych jeszcze pastwisk.

Jako rezultat dość korzystnych cen dla szeregu produktów hodowlanych w porównaniu z cenami dla produktów roślinnych (a więc naprzykład w roku 1928/29 dla masła, świniny) jako rezultat znacznej mechanizacji pracy przy produkcji hodowlanej (wzrost

użycia maszyn do dojenia itd.), co dodatnio odbija się na jej opłacalności, nakoniec jako rezultat przytoczonego hasła oparcia w możliwie znacznym stopniu hodowli na paszach wytwarzanych we własnem gospodarstwie, widzimy, porównując sposób użytkowania pól w roku 1928 z tem, jaki mieliśmy w roku 1913, zwiększenie się powierzchni pól pod siewami na karm zielony z 35.000 ha do 120.000 ha, zwiększenie się powierzchni okopowych pastewnych z 77.000 ha do 82.000 ha, pól pod trawami na siano z 1.215.000 ha do 1.357.000 ha. Jedynie pewnemu zmniejszeniu uległa powierzchnia pól, obróconych na pastwiska; z 162.000 ha do 105.000 ha. W rezultacie powierzchnia pól pod przytoczonemi przez nas uprawami zwiększyła się o 175.000 ha. Zwiększenie to odbyło się w znacznym stopniu kosztem powierzchni pod uprawą zbóż, która skórczyła się o 103.000 ha (z 1.665.000 ha do 1.562.000 ha); głównie zmniejszyły się posiewy owsa (motoryzacja siły pociągowej) i jęczmienia (zmniejszenie się spożycia piwa, oraz kilka innych czynników).

Ciekawą rzeczą jest przekonać się teraz, jakiej ewolucji uległa ilość świń i krów. Co się tyczy tych pierwszych, to pogłowie ich zwiększyło się z 1.023.000 sztuk w r. 1913/14 do 1.369.000 sztuk w roku 1927. Ilość krów wprawdzie uległa nieznacznemu zmniejszeniu (o 3%) (1913/14 r. — 1.926.000 sztuk, 1927 r. — 1.865.000 sztuk), ale wydajność mleka zwiększyła się o 9%, przerób zaś mleka w mleczarniach wzrósł z 1.306.000 tonn w roku 1913 do 1.752.000 tonn w roku 1927.

Wreszcie należy zauważyć, że przedewszystkiem dzięki doborowi materjału siewnego przy odpowiedniem nawożeniu i uprawie potrafiono uzyskać z 1 ha pola w latach 1924/28 przeciętnie w Szwecji 19885 jednostek zbioru, wtenczas gdy w latach 1906/10 uzyskiwano 1898, a w latach 1911/15 — 1869. Jest to nieznaczny, ale bądź co bądź pomyślny rezultat, który został osiągnięty w trakcie realizacji zasady racjonalizacji produkcji, zasady, przy której, wobec panujących konjunktur, intensyfikacja jako program jest uważaną za tendencję racjonalną.

By uczynić mniej groźnemi przeżywane trudności — rolnictwo szwedzkie poza produkcją — stara się równocześnie poddać pewnemu udoskonaleniu organizację zbytu. Na ten punkt zwrócił uwagę i rząd, i ekonomiści, i sami rolnicy. Dla badania panującej konjunktury i dla informowania o niej sfer zainteresowanych, istnieją z ramienia rządu attaché rolniczy w Londynie, Berlinie oraz w Rydze (na państwa Bałtyckie i Polskę). Pozatem po całym kraju idzie nawoływanie, by sami rolnicy powołali do życia odpowiednio mocne i dobrze zorganizowane spółdzielnie i inne organizacje związkowe, które pozwoliłyby na uzyskiwanie należytych cen dzięki znajomości rynku, a równocześnie dzięki zrealizowaniu odpowiedniej polityki, skierowanej ku standaryzacji i ku podniesieniu do wysokiej doskonałości gatunków towaru. Na tym odcinku pozostało jednak wiele do zrobienia. Wprawdzie mamy obecnie rozrzucone po całym kraju organizacje spółdzielcze, czy też oparte na innych zasadach, poświęcone zbytowi mleka i jego przetworów, jaj, kartofli, zboża, słomy i t. d., ale działalność ich nie może jeszcze zadowolić tych, którzy na odpowiedniej stopie chcą postawić całą organizację zbytu produkcji rolniczej Szwecji. Do pewnego stopnia symptomatycznym jest fakt, że, naprzykład, za masło szwedzkie płacono na rynku zagranicznym przeciętnie o 0,14 kor. za 1 kg. mniej, niż za masło duńskie (dane z 1928 roku). W pewnej łączności z organizacją zbytu możemy uważać propagandę, prowadzoną przez rolników, w celu zwiększenia spożycia pewnych krajowych artykułów rolniczych. Na wielką skalę odbywa się obecnie taka propaganda odnośnie do spożycia mleka.

W walce z trudnościami, przeżywanemi przez rolnictwo szwedzkie, zwrócono uwagę jeszcze na jeden czynnik; na dostateczny dopływ możliwie taniego kredytu. Już na początku niniejszego artykułu podkreśliliśmy, że mowy być nie może o kredycie rzeczywiście tanim przy obecnem oprocentowaniu kapitału aktywnego w rolnictwie. Bądź co bądź starania idą w kierunku możliwie dużego jego potanienia i doprowadzenia go do najdrobniejszych warsztatów rolnych. Jest rzeczą charakterystyczną dla psychiki wsi szwedzkiej, iż uważa ona, że nie należy dążyć do tego, by państwo dostarczało jej specjalnych ulgowych kredytów wobec przeżywanych trudności. W czołowym organie rolników szwedzkich „Landtmannen" („Rolnik") spotykamy, naprzykład, w n-rze 44 z dnia 3-go listopada 1928 r. artykuł znanego agronoma E. Greena, który pisze: „Bezpośrednie wtrą-

canie się do spraw kredytowych w rolnictwie ze strony państwa jest nie do pomyślenia, jeśli nie z innych powodów, to już z następującej przyczyny: jeśli uważamy, że życie ekonomiczne powinno być oparte na prywatnej przedsiębiorczości, to należy unikać pomocy państwowej, połączonej z kontrolą i dyrektywami dla prywatnej przedsiębiorczości". Za to rolnicy szwedzcy stale podkreślają, że państwo winno tworzyć podstawy prawne dla powstania lub rozwoju typów kredytu, dla nich dogodnego. Co się tyczy stopnia obdłużenia majętności ziemskich, to należy nadmienić, że chwilowy spadek korony i wysokie ceny na produkty rolnicze podczas wojny umożliwiły rolnikom spłatę wielu z ciążących na nich długów. Czynnik ten odgrywa wielką rolę w chwili obecnej, gdy minęły pomyślne lata.

Przytoczone przez nas uwagi stanowią krótki zarys tych poczynań, które stosują miarodajne czynniki i sfery zainteresowane, by przeciwdziałać trudnościom, przeżywanym przez rolnictwo Szwecji. Widzimy, że nie polegają oni na wyszukiwaniu jakiegoś cudotwórczego panaceum. Oparte są na przesłankach, które dyktuje logika wypadków. Wypływają one z uświadomienia sobie i należytego zrozumienia twardej rzeczywistości, a zarazem z coraz większego wyjaśnienia sobie gry sił, od których zależy opłacalność przedsiębiorstwa rolniczego i fakt ten pozwala wierzyć, że środki zaradcze w walce z przytoczonemi trudnościami oparte są na zasadach zdrowych i racjonalnych. Moment dodatni stanowi również postawa rządu.

Występuje on jako doradca i dyskretny pomocnik, który nie narzuca zgóry zbawiennych w jego rozumieniu środków, lecz stara się współpracować ze stroną bezpośrednio zainteresowaną t. j. z rolnikami. Zauważymy tu, że wydatki na rolnictwo w roku budżetowym 1929-30 wynosiły wedle preliminarza 28.794.000 kor. Rzeczą charakterystyczną jest, że wszelkie decyzje sfer miarodojnych poprzedzane są z reguły pracami komisyjnemi, w których biorą udział, poza przedstawicielami świata biurokratycznego, przedstawiciele nauki i sfer zainteresowanych.

Dr. A. Żabko-Potopowicz.

Z DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

Kalendarzyk posiedzeń Związku Org. Rolniczych Rzplitej Polskiej.

Narady i posiedzenia ze współdziałem przedstawicieli Z. O. R. R. P.

3. 4. Posiedzenie w Banku Polskim w sprawie nowelizacji rozporządzenia p. Prezydenta o rejestrowym zastawie rolniczym.

4. 4. Doroczne Walne Zebranie Związku Plantatorów Cykorji.

10. 4. Posiedzenie Związku Eksporterów Zboża.

Posiedzenia w Zw. Org. Roln. Rz. Polskiej.

10. 4. Posiedzenie Prezydjum Zw. Org. Roln. Rzpl. Polskiej.

Walne Zgromadzenie Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych w Poznaniu.

W dniach 26 i 27 marca bież. roku odbyło się w Poznaniu Walne Zgromadzenie Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych przy udziale 321 delegatów. Obradom przewodniczył p. prezes Leon Pluciński.

W drugim dniu obrad uchwalono rezolucje, które imieniem poszczególnych Komisyj przedłożyli p. radca Tuchołka — rezolucje Sekcji Organizacyjnej, p. wice prezes Mieczysław Chłapowski, rezolucje Sekcji Ekonomicznej, p. wiceprezes Dr. Juljusz Trzciński, rezolucje Sekcji Oświatowej p. wiceprezes Józef Rączkowski, rezolucje Sekcji Osadniczej p. Bogusław Łubieński, rezolucje Sekcji Podatkowo-Ubezpiecz.

W uzupełniających wyborach do Rady Głównej ponownie zostali wybrani: pp. Dr. Juljusz Trzciński z Ostrowa n/Gopłem, Bogusław Łubieński z Kiączyna, oraz nowowybrani: pp. Józef Żychliński z Uzarzewą, Stefan Baranowski z Wygody oraz Czesław Wróblewski z Sączkowa.

Poniżej podajemy streszczenie ważniejszych rezolucyj:

Rezolucje Sekcji Ekonomicznej.

Walne Zgromadzenie Wlkp. Towarzystwa Kółek Rolniczych, dziękując Panu Ministrowi Rolnictwa Leonowi Jancie Połczyńskiemu za przeprowadzenie planu doraźnej pomocy, wzywa Go, by biorąc pod uwagę katastrofalną sytuację rolnictwa, pociągającą za sobą załamanie finansowe kupiectwa i przemysłu oraz zwiększającą się liczbę bezrobotnych, przeprowadził jaknajprędzej stały program gospodarczy, dający rolnictwu możność wyjścia z obecnego kryzysu oraz gwarancję pomyślnego rozwoju.

Obecnie zaś WTKR. zwraca się do P. Ministra z następującemi najaktualniejszemi w danej chwili postulatami z prośbą o stanowcze przeprowadzenie ich:

W dziedzinie polityki zbożowej.

Biorąc pod uwagę katastrofalny spadek cen płodów rolnych, które zaledwie w 50 proc. pokrywają koszty produkcji, prosimy o:

a) wprowadzenie stałego systemu „świadectw przywozowych" wzamian obecnego „zwrotu cła" i to w wysokości stawek celnych przywozowych;
b) do wprowadzenia świadectw przywozowych, kategoryczne zaprzestanie kontyngentowania certyfikatów wywozowych;
c) podniesienie ochrony celnej do wysokości:
   1. zabezpieczającej rynek wewnętrzny dla produkcji krajowej,
   2. uniemożliwiającej przywóz produktów wytwarzanych w kraju, lub które mogą być zastąpione przez produkcję krajową w szczególności cykorji, ryżu i kukurydzy;
d) zniesienie na stałe klauzuli, uprawniającej Ministra Skarbu do wydawania kontyngentów na bezcłowy przywóz zbóż włącznie z kukurydzą i ryżem;
e) zniesienie wszelkich ograniczeń przemiałowych;
f) wprowadzenie zasady, że rezerwy zbożowe mają przedewszystkiem na celu podniesienie poziomu cen wewnątrz kraju przy kontroli Pana Ministra Rolictwa;
g) włączenie rezerw zbożowych do Związku Eksporterów zboża;
h) uruchomienie nisko procentowego kredytu tak dla spółdzielczości jak i kupiectwa zbożowego, na zakup i eksport zboża.

W dziedzinie polityki kredytowej.

a) Dołożenie wszelkich starań w celu uruchomienia kredytu długoterminowego jako najracjonalniejszego dla produkcji rolniczej i niezbędnego dla skonwertowania kredytów krótkoterminowych,
b) wpłynięcie na Państwowy Bank Rolny, by wobec wstrzymania w danej chwili akcji kredytu długoterminowego załatwione przynajmniej zostały:
   1. podania o długoterminowy kredyt, na podstawie których P. B. R. dokonał już szacunku danych objektów przez taksatora,
   2. wnioski petentów, którzy już wpłacili należność za przeprowadzenie taksy na grunt,
   3. wnioski, które wpłynęły przed 1-szym maja 1929,
c) wprowadzenie kredytu dwó-trzech letniego dla skonwertowania uciążliwych długów wekslowych,
d) przeznaczenie już obecnie znacznych funduszów na kredyt zastawu zbożowego w produkcji roku gospodarczego 1930-31,
e) zracjonalizowania kredytów nawozowych w ten sposób, by rolnicy mogli je spłacać za pieniądze uzyskane z realizacji płodów wyprodukowanych na zakredytowanych nawozach,
f) unormowanie procentów, jakie mogą być doliczane do kredytów, udzielanych z funduszów państwowych,
g) wpłynięcie na P. B. R. w kierunku nie zmniejszania kredytów ramowych, udzielanych Bankom Ludowym i Kasom Komunalnym,
h) wobec uciążliwych warunków w rolnictwie przy jednoczesnej potrzebie meljoracji, pożądane jest udzielenie kredytów meljoracyjnych na lat 25, a nie jak ma to miejsce obecnie na 12 i pół.

Różne.

a) obniżenie obowiązującej taryfy przewozowej na produkty rolne i produkty przemysłowe niezbędne dla produkcji rolniczej, (nawozy sztuczne, wapno, drzewo itp.)
b) wpuszczenie bezcłowego kontyngentu saletry chilijskiej w takiej wysokości, by zapewnić rolnictwu dostateczną jej ilość,
d) obniżenie akcyzy od cukru,
f) wpłynięcie na wprowadzenie spirytusu jako mieszanki do napędu motorów.

Aby władze ustawodawcze zechciały podzielić prace Ministerstw, a mianowicie aprowizację całego kraju i armji oddać Ministerstwu Rolnictwa, a nie Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

Rezolucje w sprawie ubezpieczeń społecznych.

I.

Walne Zebranie wita z uznaniem postanowienie Rady Ministrów, zawarte „w planie doraźnej pomocy dla rolnictwa", a dotyczące ulg i ułatwień dla rolników w dziedzinie ubezpieczeń społecznych.

Równocześnie domaga się od Rządu jak najrychlejszego wprowadzenia w życie wyżej wymienionych postanowień w pełnej rozciągłości, a do rolników zasiadających w organach instytucyj ubezpieczeniowych zwraca się równocześnie z apelem, aby powyższe postanowienia w jak najwyższej mierze dla dobra rolnictwa wykorzystali.

II.

Walne Zebranie WTKR. stwierdza, że obecnie obowiązujące ustawodawstwo w zakresie ubezpieczeń społecznych:

a) stanowi źródło niewspółmiernego obciążenia produkcji rolnej w stosunku do korzyści osiąganych przez rolnictwo,
b) nie uwzględnia odmiennych warunków pracy na roli skutkiem czego stwarza dla rolników i robotników rolnych cały szereg trudności i niedomagań, zwraca się do czynników miarodajnych z apelem o przyspieszenie reformy ustawodawstwa ubezpieczeń społecznych w kierunku powołania do życia odrębnej dla rolnictwa organizacji ubezpieczeniowej w myśl projektu opracowanego przez organizacje rolnicze, któraby zapewniła sprawiedliwe obciążenie rolnictwa i usunęła wszelkie niedomagania, wynikające z obecnego stanu rzeczy.

Walne Zebranie wypowiada jednak opinję, żeby projekt ten zmienić w tym kierunku, aby składki były płacone nie z ilości posiadanych hektarów, tylko od ilości zatrudnionych robotników.

Rezolucja Sekcji Podatkowej.

1. Walne Zebranie Delegatów Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych w uznaniu, że ciężar po-

datkowy należy rozłożyć na jak najszersze warstwy społeczeństwa, wzywa Radę Główną, aby starała się w miarę możności wpłynąć na zmianę obowiązującej ustawy o państwowym podatku dochodowym i to przedewszystkiem w kierunku, by:

a) rozpiętość skali podatku dochodowego rozszerzyć w ten sposób, żeby pierwszy stopień skali podatkowej nie rozpoczynał się od 31,— lecz od kwoty znacznie niższej,
b) dodatku komunalnego nie odliczać od czystego dochodu, ale od podatku dochodowego, ponieważ dodatek komunalny do państw. podatku dochodowego przewyższa u podatników do 22 stopnia włącznie każdorazowo państwowy podatek dochodowy,
c) perjodyczne świadczenia potrącać w faktycznej wartości, chociażby one nie przewyższały wartości ponad zł. 1.500,— i nie podlegały specjalnemu opodatkowaniu,
d) znieść dodatek w wysokości 10 proc. nietylko od państwowego podatku dochodowego, ale również od wszystkich innych podatków państwowych, który powstał na mocy ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o uzupełnieniu prowizorjum budżetowego na czas od 1 maja do 30 czerwca 1926 r. a obowiązuje nadal na podstawie rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej względnie Ministra Skarbu.

2. Walne Zebranie uważa podtrzymanie norm orjentacyjnych dla gospodarstw nieprowadzących rachunkowości ustalonych do wymiaru podatku dochodowego na rok 1929 za słuszne z tem, że przeciętna cena żyta ustalona przez Min. Skarbu winna odpowiadać cenie rzeczywiście przez rolnika w przecięciu osiąganej oraz, że przydział gospodarstw do poszczególnych stref należy uskutecznić indywidualnie w każdym powiecie przy współpracy Rad Powiatowych W. T. K. R. i Prezesów Kółek Rolniczych.

Przy stosowaniu tych norm winny być uwzględnione dalej następujące punkty:

a) wartości użytkowej mieszkania na wsi nie można naogół przyjmować wyżej niż 50—60 zł. za 1 pokój, przyczem t. zw. komórek nie można podciągać pod pojęcie pokoju.
b) następujące odliczenia winny być uwzględniane: odsetki od wszystkich długów hipotecznych i osobistych, dodatek komunalny do państwowego podatku gruntowego, dodatek komunalny do państwowego podatku dochodowego, premje, ubezpieczeniowe od ognia i gradu, składki na rzecz Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków w Rolnictwie, podatek na rzecz Wlkp. Izby Rolniczej, podatek kościelny, podatek drogowy, podatek od psów oraz wszystkie inne świadczenia na rzecz gminy wzgl. powiatu.

3. Walne Zebranie wzywa Radę Główną do interwencji u miarodajnych czynników, by reklamacje podatku dochodowego były załatwiane w krótszym czasie, gdyż przy obecnym toku załatwiania reklamacyj, podatnicy muszą czekać na odn. decyzje 2 lata, a w niejednych wypadkach dłużej. Postulat ten uzasadnia art. 75 ustawy o państwowym podatku dochodowym, który opiewa, że Komisja Odwoławcza winna rozstrzygnąć odwołanie najpóźniej w terminie 6-ciu miesięcy od dnia odwołania, a o ile zażądała od płatnika dodatkowych wyjaśnień, najdalej w ciągu dalszych 3-ch miesięcy.

4. Walne Zebranie wzywa Radę Główną, by starała się na przyszłość osiągnąć rozłożenie płatności podatku dochodowego, wykazanego nakazem płatniczym na dwie raty, w ten sposób, by:

I rata w wysokości połowy podatku była płatna w przeciągu 30 dni od daty doręczenia nakazu płatniczego, a druga rata w dniu 1 marca.

5) Walne Zebranie Delegatów W. T. K. R. przyjęło do wiadomości okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 4 lutego br. L. D. V. 2087 w myśl którego zaległości podatkowe do dnia 1 stycznia 1930 roku rozkłada się na 4 wzgl. 2 raty, płatne do końca 1 stycznia 1931 r. Ulgi odnośne uzależnia się od płacenia podatków bieżących, przypadających w roku 1930.

Wobec powyższego stanu rzeczy wzywa Walne Zebranie Radę Główną do pracy w tym kierunku, by w przyszłości odraczano przedewszystkiem podatki bieżące, gdyż w przeciwnym razie daje się pewne premje opieszałym podatnikom.

Poza tem należy obniżyć procent kar za zwłokę.

6. Walne Zebranie zwraca uwagę Rady Głównej na tę okoliczność, że w powiatach wyrabia się opinja, iż rzekomo na poszczególne powiaty ustala się już zgóry t. zw. kontyngent podatkowy i że w stosunku do ściągniętej od podatników wysokości podatku są urzędnicy skarbowi specjalnie wynagradzani.

System taki sprzeciwiałby się zasadzie bezstronnego opodatkowania i dlatego Walne Zebranie wzywa Radę Główną do wyświetlenia tej sprawy i zajęcia odpowiedniego stanowiska.

7. Walne Zebranie wyraża opinję konieczności obniżenia podatku obrotowego, gdyż zbyt wysoka stawka podatku obrotowego wpływa niekorzystnie na ceny zboża i obrót towarów rolniczych

8. Walne Zebranie wzywa Radę główną, by zajęła się sprawą ustroju samorządów a zwłaszcza, by podjęła prace w kierunku możliwości zmniejszenia komunalnych ciężarów podatkowych.

9. Walne Zebranie wzywa Radę Główną do poczynienia odp. kroków, celem zniesienia w drodze nowelizacji degresji i progresji do podatku gruntowego.

Przegląd rynków

Produkcja zbożowa i rynki zbożowe.

Połowa marca na światowych rynkach zbożowych była świadkiem przełomu tendencji zniżkowych. Coprawda nie można jeszcze stwierdzić, czy zwyżkowy ruch cen, który dla pszenicy trwa już trzeci tydzień jest początkiem bardziej długotrwałej tendencji, czy ceny stopniowo będą się wydobywać z depresji, która

ostatnio panowała, czy też po okresie zwyżki ceny znów zejdą do poprzedniego niskiego poziomu. W każdym bądź razie poziom cen światowych dla pszenicy w chwili obecnej jest prawie taki jak na początku marca br.

Ruch cen pszenicy w ciągu marca i w porównaniu z okresami poprzedniemi przedstawia poniższa tablica:

Ceny pszenicy za q (= 100 kg) w dolarach

Okres	Chicago Hard Winter 2	New York Hard Winter 2	Liverpool Przeciętna	Hamburg Hard Winter 2	Berlin Krajowe	Warszawa Krajowe	Poznań Krajowa
Przeciętna 1927/1928 r.	5,09	5,63	5,77	—	5.97	6,05	5.53
Przeciętna 192/81929r.	4,40	4.87	4,98	4,98	5,21	5.38	4 98
25. III — 30. 1929 r.	4,46	4,93	4,84	—	5,31	5,62	5,17
1930 r.							
3. — 8.III	4,06	4,14	4,41	4,45	5,54	3.99	3,67
10. — 15.III	3.73	4,02	4,20	4 37	5,58	3.88	3,61
17. — 22.	3.86	4,09	4.33	4,31	5,79	3.94	3.79
24. — 29.III	3,96	4,11	4,32	4,33	5,95	4,19	3,99

Jak widzimy z tej tablicy rynki wolne, a więc amerykańskie, a także rynki w Liverpoolu i Hamburgu jeszcze niezupełnie osiągnęły poziom z przed miesiąca, coprawda na rynku berlińskim poziom cen pszenicy jest w tej chwili równy przeciętnemu poziomowi za rok gospodarczy 1927-28, ale tłomaczy się to całym szeregiem środków stosowanych przez Niemcy dla podtrzymania cen. Jeżeli chodzi o przyszłość dość trudno jest wyrokować, bo niema jeszcze mowy o usunięciu nadmiaru zboża z rynków. Według obliczeń Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie w ciągu I półrocza roku gospodarczego 1929-30 do 1 lutego z krajów pszenicę eksportujących wywieziono 91 miljonów q, w tymże czasie eksportowy zapas pszenicy w tych krajach wynosił 174 miljonów q. Ponieważ można przypuszczać, że zapotrzebowanie na pszenicę w II połowie roku będzie w każdym razie nie większe, a może nawet i mniejsze niż w I połowie roku, na 1 sierpnia pozostałby znów remanent w wysokości 80—90 miljonów q, czyli nadmiar zboża nie byłby usunięty. Dużo teraz zależy od tego jak się ukształtują zbiory 1930 roku, a więc nastrój rynku zależy od konjunktur na urodzaj, jak się one będą przedstawiały na wiosnę i na początku lata. Obecna zwyżka cen może się stać albo początkiem powrotu do warunków normalniejszych, albo też zjawiskiem przejściowem.

Co się tyczy cen żyta to regulowane są one w całkiem odmienny sposób. Jak już nieraz wspominaliśmy, w latach normalnych o rynku tym w dużym stopniu decydują nadwyżki żyta eksportowego w krajach środkowo-europejskich, zaś rynkiem odbiorczym dla żyta są jedynie kraje skandynawskie i baltyckie oraz Holandja. Z pośród producentów żyta Północna Ameryka, która większość swego urodzaju żyta przeznacza na eksport, w roku bieżącym nie ma żadnego znaczenia ze względu na niemożliwość konkurowania z niezmiernie niskim poziomem cen eksportowych krajów środkowo-europejskich. W tej chwili wobec przesycenia nielicznych rynków zbytu żyta nadwyżkami tego zboża i ciągłego oczekiwania dalszej zniżki cen, konjunktury są znacznie gorsze niż dla pszenicy i na amerykańskim rynku po krótkotrwałej zwyżce cena żyta znów wykazują tendencje zniżkowe. W Berlinie po kilkutygodniowym ruchu zniżkowym ceny żyta narazie jakby się ustabilizowały.

Ruch cen żyta na międzynarodowych rynkach zbożowych w ciągu miesiąca marca i w porównaniu z poprzedniemi okresami przedstawia poniższa tablica:

Ceny żyta za q (= 100 kg) w dolarach

Okres	Chicago N 2	New York N 2	Hamburg Westnern Ryc (cif)	Berlin Krajowe	Warszawa Krajowa	Poznań Krajowe
Przeciętna 1927/28 r.	4.44	4,97	—	5,86	4.91	4.75
Przeciętna 1928/29 r.	4,11	4,52	4.61	4,89	3,87	3,63
25. III — 30. 1929 r.	—	4.79	—	4,89	4,03	3,74
1930 r.						
3 III — 8.	—	3,22	3,38	3,73	1,88	1,86
10. — 15	—	2.80	3.03	3,40	1,92	1,86
17. — 22.	—	2,98	3,10	3,48	2,13	2,09
24. — 29.III.	—	2,90	3,17	3,49	2,33	2,19

W każdym bądź razie należy zaznaczyć, że poprawa cen żyta jest rzeczą znacznie trudniejszą niż poprawa cen pszenicy.

Przechodząc do rynku polskiego musimy stwierdzić że miesiąc marzec wzbudził wśród producentów rolnych oraz w świecie handlowym nadzieję, że już nastąpił momoment przełomu i ceny idą w górę. Niestety co do tego niema pewności tak jak i na rynku międzynarodowym. Wpływ na zwyżkę cen okazały i konjunktury międzynarodowe i roboty w polu, które powstrzymały dowóz zboża na polskie rynki, i pomoc Rządu, która ułatwia producentowi przetrzymywanie najcięższych chwil i powstrzymuje od natychmiastowej realizacji pozostałych zapasów żyta. Niewątpliwie dodatni wpływ na dalsze kształtowanie cen wywiera dłużej trwająca zniżka cen. Jest to nastawienie psychiczne, o którem już nieraz mówiliśmy.

Kształtowanie się cen pszenicy i żyta na polskim rynku zbożowym w ciągu miesiąca marca i w porównaniu z okresami poprzedniemi przedstawia poniższa tablica:

Ceny pszenicy i żyta za q (= 100 kg) w złotych.

Okres	Pszenica krajowa		Żyto krajowe	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1927—1928 r.	53,85	49.22	43,70	42,28
Przeciętna 1928—1929 r.	47,86	44,31	34,46	32,31
25. III — 30 1929 r.	50,05	46,00	35,86	33,25
1930 r.				
3. III — 8.	35,50	32,63	16,75	16,56
10. II — 15. III	34,50	32,13	17,06	16,56
17. — 22.	35,06	33,75	18,94	18,63
24. — 29.III	37.25	35.50	20,75	19,50

Niewątpliwie pewne znaczenie dla uspokojenia umysłów i dla podniesienia ducha, że tak powiem, miało zawarcie ostatniej umowy polsko-niemieckiej w sprawie eksportu żyta, jednakże o żadnym decydującym wpływie nie może tu być mowy, gdyż narazie zewnętrzne warunki nawet nie sprzyjają dla eksportu. Jakiś

czas w dziedzinie handlu zbożem z zagranicą bróżdziła konkurencja Rosji Sowieckiej nietyle faktycznie, gdyż sprzedano tylko niewielkie partje zboża, lecz więcej psychicznie, sprowadzając na rynki zbożowe panikę.

Ceny jęczmienia na rynkach zagranicznych, a najbardziej interesującym dla nas jest rynek berliński, lekko zwyżkowały.

To samo dotyczy cen owsa, które zwyżkowały zarówno na rynkach amerykańskich, jak i w Berlinie, przyczem poziom cen owsa w Ameryce w stosunku do poziomu cen żyta wypada nawet w dużym stopniu na korzyść poziomu cen owsa.

Ruch cen jęczmienia i owsa na giełdach zagranicznych w ciągu miesiąca marca i w porównaniu z poprzedniemi okresami przedstawia poniższa tablica:

Ceny za q (= 100 kg) w dolarach.

Okres	Jęczmień			Owies			
	Berlin	Warszawa	Poznań	Chicago	Berlin	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1927/1928 r.	5,93	5,04	4,67	4,11	5,45	4,67	4,21
Przeciętna 1928/1929 r.	5,27	3,96	3,82	3,39	4.77	3,92	3,55
25. III — 30. 1929 r.	5,31	4,08	3,88	3,35	4,79	4.21	3.76
1930 r.							
3. — 8.III	3.94	2,63	2,54	3,07	3,00	1,97	1,80
10. — 15.	3.93	2,58	2,47	2,91	2,93	1,91	1,76
17. — 22.	3,98	2,58	2,47	3.06	3,05	1,91	1,74
24. — 29.	4,04	2,60	2,47	3,09	3,22	1,97	1,80

Na polskim rynku zbożowym ceny jęczmienia już od 3-ch tygodni pozostają bez żadnego ruchu. Co się tyczy cen owsa, które też jakiś czas nie wykazywały zmian, w ostatnim tygodniu marca lekko zwyżkowały. W każdym bądź razie poziom cen owsa w Polsce jest znacznie niższy w porównaniu z poziomem cen na rynkach zagranicznych.

Kształtowanie się cen jęczmienia i owsa na polskich giełdach zbożowych w ciągu miesiąca marca i w niektórych okresach poprzednich przedstawia poniższa tablica:

Ceny za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Jęczmień		Owies	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1927 — 1928 r.	44.86	41,56	41,56	37.47
Przeciętna 1928—1929 r.	35,21	34.03	34.92	31,57
25. III — 30 1929 r	36,35	34.50	37.50	33,50
1930 r.				
3. II — 8.III	23,38	22.63	17,50	16,00
10. II—15.	23,00	22,00	17,00	15.69
17.— 22.	23,00	24,00	17.90	15 50
24.— 29. III	23,13	22.00	17,50	16,00

Należy zaznaczyć, że w ostatnim okresie zwyżka cen zboża w Polsce, szczególniej jeżeli mowa o pszenicy i życie, jest może i większa niż zagranicą. Niewątpliwie w obecnym czasie poziom cen na rynku polskim nie może się bardzo oderwać od poziomu cen na rynkach zagranicznych, jednakże ma Polska i swoje odmienne warunki. Przedewszystkiem kryzys na rynku pszenicy przy pewnych staraniach niekoniecznie musi całkiem analogicznie odbijać się w Polsce, z drugiej zaś strony kryzys na rynku żyta jest zawsze dla Polski groźniejszy niż dla większości innych krajów

E. Szturm de Sztrem.

Przegląd rynków trzody i bydła.

A. Ceny krajowe.

Warszawa.

Trzoda chlewna

9.— 15. III. spęd 2.637 Ceny:
2.15—2.40 za 1 kg żywej wagi
3.00—3.30 „ 1 „ bitej „
3.10— — „ 1 „ „ „ przywozowego

16. — 22. III. spęd 3.306 Ceny:
2.27—2.48 za 1 kg. żywej wagi
3.00—3.20 „ 1 „ z uboju warszawskiego
2.98— — „ 1 „ dowiezionego

23. — 29 III. spęd 2.705 szt. Ceny:
2.30—2.50 za 1 kg żywej wagi
3.00—3.50 „ 1 kg bitej wagi
3.00 „ 1 kg dowiezionego

Poznań.

Trzoda

1. IV. spęd 2.022 szt. Ceny:
2.44—2.48 od 120—150 kg. żywej wagi
2.34—2.40 „ 100—120 „ „ „
2.26—2.32 „ 80—100 „ „ „
2.16—2.32 ponad 80 „ „ „
2.10—2.14 za maciory i późne kastraty
2.26—2.32 za świnie bekonowe

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Bydło: 25. III. dobrze odżyw. młodzież 100—104 zł
mierne 96—100 „

1. IV. dobrze odżywiane 100—104 „
mierne 96—100 „

Owce: 25. III. wytuczone, pełnomięsiste jagnięta 132—138 „
1. IV. „ „ 140—150 „

Sosnowiec.

Trzoda

17. — 22. III. spęd 1492, 2.25—2.70 za kg. żywej wagi
24. — 29. III. spęd 1884, 2.25—2.70 za kg. „ „

Mysłowice.

Trzoda

10.—14. III. spęd 1.925 szt. Ceny:
od a. 2.53 b. 2.46 c. 2.40 d. 2.10
do 2.62 2.52 2.45 2.39
17.—21. III. spęd 1.910 szt. Ceny:
do a. 2.55 b. 2.50 c. 2.32 d. 2.20
do 2.60 2.54 2.40 2.31
24.—28. III. spęd 2.202 szt. Cen nie notowano.
22. III. Jałówki: 1.10—1.52 za 1 kg żywej wagi.

Kraków.

Trzoda

15. — 21. III spęd 1387 Ceny:
2,45—2,64 za 1 kg. żywej wagi
3,15—3,40 „ 1 „ bitej wagi

22. — 28. III. spęd 1025 Ceny:
2,15—2,60 „ 1 „ żywej wagi
3,06—3,30 „ 1 „ bitej wagi

W okresie sprawozdawczym zanotować musimy dalszą zwyżkę cen trzody. Zwyżka ta jest coprawda bardzo nieznaczna, świadczy jednak o tendencji panującej na naszym rynku. Podkreślamy korzystny zbieg okoliczności, jakim jest silna podaż towaru czeskiego przy jednoczesnej słabej podaży na wewnętrznym naszym rynku trzody. Dzięki temu zbiegowi okoliczności, przy bardzo nikłym eksporcie na rynek praski cena u nas utrzymuje się na wysokim poziomie przy tendencji zwyżkowej, a cena w Czechosłowacji obniżała się nie wywołując jednak komplikacji.

Od numeru niniejszego będziemy stale uwzględniać ceny bydła i owiec na targu poznańskim. Gatunek przez nas notowany stanowi sztuki eksportowe.

B. Rynki Zagraniczne.

Austrja:

Wiedeń, 25. 3. Dowóz ogólny wynosił 10538 sztuk, przyczem świń mięsnych było 8.140 z czego z Polski 6330 sztuk. Płacono za towar mięsny od 2.00 do 2.60 wyjątkowo do 2.65 sz. za towar tłuszczowy 2.15—2,90 za 1 kg. żywej wagi. Tendencja słaba.

Wiedeń, 1. 4. Dowóz ogólny 12.013 w czem mięsnych 8,916. Dowóz z Polski wynosił 6,376 mięsnych. 20 tłuszczowych. Ciekawym jest wzrost dowozu austrjackiego który wynosił 1,350 szt. czyli cyfrę prawie rekordową. Płacono za towar mięsny polski 2.20—2,60 zł. za towar tłuszczowy 2,10—2,20 zł. za 1 kg. ż. w. Tendencja bez zmiany.

Czechosłowacja:

25. III. Dowóz polski do Pragi wynosił 3.611 szt. na prowincję 1.204. Na skutek bardzo silnych dostaw towaru ruskiego ceny niskie. Za towar polski płacono kc. 10.00—10.80.

31. III. Dowóz z Polski w dalszym ciągu zmniejsza się, dostarczono bowiem do Pragi 2.669 szt. i 510 na prowincję. Płacono 10.30—10.75. Tendencja spokojna i zniżkowa.

Niemcy:

Ceny na 12 największych rynkach niemieckich trzody.

Ceny w mar. niem. za 50 klg. ż. w. Berlin — 70—72; Hamburg — 68—67; Kolonja — 67—72; Dortmund — 69—71; Frankfurt n/M. — 70—73; Mannheim — 70—72; Stuttgart — 70—72; Monachjum — 68—76; Lipsk — 65—67; Drezno — 64—66; Wrocław — 67—68; Magdeburg — 60—63. Cena przeciętna — 67—70; w poprzednim tygodniu — 72—74.

(Od 24 do 28 marca).

Za 50 klg. ż. w. w mar. niem. Berlin — 68—70; Hamburg — 66—67; Kolonja — 68—73; Dortmund — 68—71; Frankfurt n/M. — 66—69; Mancheim — 72—74; Stuttgart — 66—68; Monachjum — 63—72; Lipsk — 69—70; Drezno — 65—66; Wrocław — 69; Magdeburg — 72—74. Cena przeciętna. 68—70; w poprzednim tygodniu — **67—70.**

Ceny bekonu na Giełdzie Londyńskiej w dniu 21 marca r. b.

		Za 1 cent. ang. w shl.
Bekon	Irlandzki	118 — 138
„	Duński	107 — 112
„	Szwedzki	102 — 108
„	Holenderski	97 — 106
„	Kanadyjski	108
„	Estoński	96 — 102
„	Łotewski	97 — 100
„	Polski	90 — 98
„	Rosyjski	90 — 97

W stosunku do tygodnia ubiegłego nastąpiła zwyżka towaru polskiego o 2 shl.

W dniu 28 marca.

		Za 1 cent. ang. w shl.
Bekon	Irlandzki	115 — 138
„	Duński	107 — 112
„	Szwedzki	98 — 108
„	Holenderski	97 — 106
„	Kanadyjski	108
„	Estoński	96 — 102
„	Łotewski	97 — 100
„	Polski	90 — 98
„	Rosyjski	92 — 97

W ostatnim tygodniu nastąpiła zwyżka bekonu holenderskiego i szwedzkiego o 4—5 shl. Bekony polskie przy niezmienionej cenie cieszyły się dużym popytem.

t. i.

Ceny drewna.

Depresja cen na rynku w ostatnim okresie sprawozdawczym trwała w dalszym ciągu. Po raz pierwszy zaznacza się zniżka cen kopalniaków, co jest wywołane mniejszem zapotrzebowaniem krajowych kopalń. Również ceny papierówki zaczęły zniżkować. W ostatniej chwili nastrój na rynku jest nieco bardziej optymistyczny, a to z powodu wiadomości, że Sowiety nie będą mogły wywiązać się ze swoich zobowiązań eksportowych.

Zawarcie traktatu handlowego z Niemcami utrwala do pewnego stopnia istniejący stan rzeczy w obrocie drzewnym i powinno wpłynąć uspakajająco na rynek.

Lasy Państwowe notują w okresie od 1 do 28 lutego 1930 następujące ceny loco wagon, stacja naładowcza: (ceny w złotych):

Drewno użytkowe w stanie okrągłym.

Kłody i dłużyce sosnowe tartaczne na m³:

		styczeń	luty
Dyrekcja	Warszawa	60,— zł	53,— zł
„	Radom	45,— „	45.— „
„	Siedlce	56,— „	47,50 „
„	Wilno	40,— „	38,— „
„	Białowieża	48,— „	42,— „
„	Poznań	52,50 „	50,— „
„	Bydgoszcz	60,— „	56,— „
„	Toruń	59,— „	58,— „

Kłody świerkowe tartaczne za m³:

Dyrekcja	Siedlce	48,— zł	40,— zł
„	Lwów	37.— „	37.— „

Kłody dębowe stolarskie za m³:

Dyrekcja	Łuck	155.— „	155,— „

Kłody dębowe tartaczne za m³:

Dyrekcja	Białowieża	90,— „	76.— „

Kopalniaki sosnowe za m³:

Dyrekcja	Warszawa	37,— „	34,— „
„	Radom	32,— „	32,— „
„	Siedlce	33.— „	29,50 „
„	Poznań	32,50 „	— „
„	Bydgoszcz	33,— „	33,— „
„	Toruń	30,— „	30,— „

Papierówka okrągła za mp:

Dyrekcja	Siedlce [eksp.]	28,15 „	28,15 „
„	Wilno	27,— „	24,— „
„	Białowieża	27,15 „	26,45 „

DREWNO OPAŁOWE.

Szczapy opałowe sosnowe za mp:

Dyrekcja	Warszawa	16,— zł	16,— zł
„	Radom	16,— „	16,— „
„	Siedlce	14,— „	13.— „
„	Wilno	11,50 „	11.— „
„	Białowieża	16,50 „	16,— „
„	Poznań	17,80 „	17,80 „
„	Bydgoszcz	20,— „	20,— „
„	Toruń	17,— „	17,— „

Szczapy opałowe świerkowe za mp:

Dyrekcja	Lwowska	10.50 „	10,50 „

Szczapy opałowe bukowe za mp:

Dyrekcja	Lwowska	13.50 „	13,50 „

W. B.

Kronika Krajowa

Finanse i kredyt.

Kronika finansowa.

W okresie sprawozdawczym od 22. III. do 7. IV. rb. tendencja dla dewiz kształtowała się zniżkowo. Zapotrzebowanie na dewizy było nieznaczne, pokrywane przeważnie przez Bank Polski przy niewielkim udziale banków prywatnych.

Notowano: Belgję 124,40—124,45; Holandję — 357,90; Londyn — 43,38½—43,39½; Nowy Jork czeki — 8,904—8,907; Nowy Jork kabel — 8,917—8,92; Paryż — 34,90—34,91½; Pragę — 26,41½—26,42½; Szwajcarję — 172,56—172,65; Wiedeń — 125,65—125,71; Włochy — 48,73½—46,75.

W obrotach międzynarodowych notowano: Gdańsk — 173,50—173,55; Berlin — 212,84—212,93; Dolar — 8,98; złoto 4,70—4,71 za rubla; czerwońce 1,33—1,45 dol.

Na giełdzie papierów procentowych notowano bez zmian 8 proc. listy zastawne i 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego oraz 8 proc. listy zastawne Państwowego Banku Rolnego po kursie 94 proc. ich wartości nominalnej. Bez zmian notowano również 7 proc. listy zastawne i obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego oraz 7 proc. listy zastawne Państwowego Banku Rolnego po kursie 83.25 za list 100-złotowy. 8 proc. listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w okresie sprawozdawczym nie były notowane. 8 proc. dolarowe listy zastawne Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego notowano po kursie 90—94 proc. ich wartości nominalnej.

Kredyt zastawowy.

Bank Polski zezwolił swym oddziałom na udzielenie kredytu pod zastaw tym rolnikom, którzy w bieżącym sezonie nie korzystali jeszcze z takiej pomocy kredytowej.

Nowe kredyty na zastaw rolniczy będą udzielane na termin 6 miesięcy, jednakże po upływie 3 miesięcy winny nastąpić częściowe spłaty w wysokości 50 proc. zobowiązań poszczególnych zastawów. Przedmiot takich zastawów rolnych może stanowić żyto, jęczmień i owies, natomiast nie może już być przedmiotem zastawu pszenica.

Stan przyznanych w Banku Polskim i wykorzystanych w dniu 31 marca 1930 r. kredytów na zastaw rolniczy oraz kredytów rolniczych nadzwyczajnych.

(w tysiącach złotych)

Zastaw rolniczy:	Kredyt przyznany	Kredyt wykorzystany
Akcyjny Bank Hipoteczny: Lwów . . .	250	—
Bank Gospodarstwa Krajowego:		
Warszawa	600	—
Białystok	500	81
Lublin	850	232
Łódź	300	—
Łuck	150	62
Radom	450	—
Równe	300	140
Włocławek	550	255
	3.700	770
Bank Kwilecki, Potocki i S-ka:		
Poznań	2.000	1.103
Warszawa	500	395
	2.500	1.498
Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego Poznań	5.000	2.382
Bank Ziemiański, Warszawa	729	393
Ciechanów	445	215
Częstochowa	50	6
Hrubieszów	200	111
Kalisz	400	202
Konin	200	120
Kielce	280	156
Koło	100	62
Kutno	200	80
Lublin	500	307
Łomża	150	78
Mława	100	62
Opatów	200	109
Piotrków	150	59
Płock	550	270
Radom	200	135
Radomsk	150	94
Rawa	225	94
Siedlce	621	435
Wieluń	100	44
Włoszczowa	150	69
Zamość	200	65
	5.900	3.166
Centrala Rolników, Poznań	1.000	669
Państwowy Bank Rolny, Warszawa . .	2.600	1.505
Gdynia	350	1.185
Grudziądz . .	2.720	72
Katowice . . .	60	—
Kielce	2.090	1.465
Kraków . . .	750	147
Lublin	1.830	1.285
Lwów	700	296
Łuck	2.100	867
Pińsk	300	202
Poznań	2.500	544
Wilno	500	141
	16.500	7.709
Polski Bank Komunalny, Warszawa . .	1.000	297

Zastaw rolniczy:	Kredyt przyznany	Kredyt wykorzystany
Polski Bank Przemysłowy, Lwów	600	277
Kraków . .	400	290
	1.000	567
Pomorski Bank Rolniczy, Toruń . . .	850	766
Starogard . .	75	49
Tczew . . .	75	72
	1.000	887
Poznański Bank Ziemian, Poznań . . .	3.000	1.788
Wileński Prywatny Bank Handl., Wilno	500	182
Razem . . .	41.350	19.915
Nadzwyczajny kredyt rolniczy dla Centralnej Kasy Spółek Rolniczych za pośrednictwem Państw. Banku Rolnego		
Warszawa . .	2.250	532
Grudziądz . .	600	471
Kraków . . .	1.350	264
Lwów	1.650	1.104
Łuck	1.150	749
Wilno	1.000	185
	8.000	3.305
Bank Związku Sp. Zarobk. — Nadzw. kredyt dla drobnego rolnictwa:		
Poznań	500	404
Grudziądz	700	699
Kraków	200	—
Lwów	400	275
Warszawa	1.200	879
	3.000	2.257
Bank Związku Spółek Zarobkowych, Lwów nadzwyczajny kredyt dla producentów rolnych, zrzeszonych w Związku Ziemian Wschodnich Wojew. Małopolski	2.500	779
Razem . . .	54.850	26.256

Podział wyżej wymienionej sumy kredytów wykorzystanych zł 26.256/cm wg. dzielni przedstawia się następująco:
na województwa centralne i wschod. przypada 12.620/m
„ „ zachodnie 10.204/m
„ „ małopolskie 3.432/m

* * *

Podatki.

Podatek dochodowy.

W dniu 1 maja rb. upływa termin do składania zeznań do podatku dochodowego. Corocznie Ministerstwo Skarbu ustala cenę żyta, która jest brana pod uwagę przez urzędy skarbowe. Obecnie cena ta ustalona jeszcze nie jest. Nastąpi to jednak w tych dniach. Przewiduje się ustalenie żyta na 25 złotych za 100 klg.

Ulgi w podatku obrotowym.

Na zasadzie art. 94 p. 1. ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym („Dz. Ust. R. P." Nr. 79, poz. 550) Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu zarządziło:

1. zniżkę do pół proc. stopy podatku przemysłowego od obrotu od tranzakcyj eksportowych bydłem i trzodą, dokonanych w okresie, począwszy od dnia 1 stycznia 1929 r.,

2. zawieszenie poboru podatku przemysłowego od obrotu, przypadającego od tranzakcyj eksportowych jęczmieniem, bydłem, trzodą i końmi, dokonanych w okresie, począwszy od dnia 1 stycznia 1930 r.

Omawiana ulga będzie stosowana przy ścisłem przestrzeganiu przepisów ust. 1 § 9 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 8 sierpnia 1925 r. („Dz. Ust. R. P." Nr. 82, poz. 550).

Wymiar podatku od kapitałów i rent od „procentów brutto".

Wobec nasuwających się wątpliwości przy wymiarze podatków od kapitałów i rent na podstawie p. 5 art. 2 ustawy z dnia 16 lipca 1920 r. („Dz. Ust. R. P." Nr. 76, poz. 517) w wypadku, jeśli nadanie górnicze jest eksploatowane nie przez właściciela tego nadania, lecz przez osobę, której to prawo zostało wydzierżawione, Ministerstwo Skarbu udzieliło następujących wyjaśnień:

Osoba, biorąca w dzierżawę nadania górnicze, ponosi na rzecz właściciela nadania pewne świadczenia w zależności od umowy:

1) w stosunku procentowym do ilości wydobytych ciał kopalnych, lub

2) pewną umówioną ściśle kwotę pieniężną, płatną bądź jednorazowo, bądź perjodycznie.

Przychody, wymienione w punkcie pierwszym, podlegają opodatkowaniu, ponieważ wymieniona wyżej ustawa w p. 5 art. 2 nie wyłącza z opodatkowania czynszu dzierżawnego. Nie ulega wątpliwości, że kontrakt, na mocy którego właściciel nadania górniczego zezwolił komuś na eksploatację tego nadania, jest kontraktem wydobywania ciał kopalnych, czynsz zatem, płacony na mocy tej umowy, jest przychodem umówionym w kontrakcie wydobywania ciał kopalnianych z cudzego gruntu.

Wyjątek od powyższej ogólnej zasady polega na tem, że nie podlegają podatkowi świadczenia, ustalone w kwocie pieniężnej ściśle oznaczonej, a zatem czynsz dzierżawny pobierany w/g zasad, wymienionych w punkcie drugim.

Niezależnie od czynszu dzierżawnego, pobieranego w formie procentowego świadczenia od wydobytych ciał kopalnych, podlegają oczywiście podatkowi procenty brutto płacone na rzecz właściciela gruntu, czyto przez właściciela nadania górniczego, czy, jeśli to wynika z umowy dzierżawnej, przez dzierżawcę nadania górniczego.

Ustawodawstwo.

Ulgi dla rolnictwa w zakresie ubezpieczeń społecznych.

W związku z przeżywanym obecnie kryzysem gospodarczym, dającym się w specjalnie przykry sposób odczuwać w rolnictwie, oraz zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dn. 27 lutego rb. w tejże sprawie p. Minister Pracy i Opieki Społecznej d. 26 ub. m. wydał okólnik N. 645, mocą którego polecił kasom chorym oraz zakładom ubezpieczenia długoterminowego przyjęcia udziału w ogólnej akcji doraźnej pomocy dla rolnictwa według następujących zasad:

1. zaległe na dzień 1 stycznia 1930 r. opłaty ubezpieczeniowe od pracodawców rolnych winny być rozłożone z uwzględnieniem dalszych postanowień okólnika, na trzy półroczne raty, płatne w terminach: 1 października 1930 r., 1 kwietnia 1931 r. oraz 1 październ.ka 1931 r. z warunkiem, że składki bieżące i raty zaległości będą płacone punktualnie. W razie niedotrzymania przez zainteresowanego terminu płatności raty zaległo... wszelkie ulgi, udzielane w myśl niniejszego okólnika w stosunku do pozostałej kwoty zaległości powinny być cofnięte.

Za zaległości w rozumieniu niniejszego okólnika nie uważa się w Ubezpieczalni Krajowej oraz w Zakładzie Ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie w Poznaniu składek, płatnych w roku 1930, wynikających z repartycyj za rok 1929. Również nie będą uważane za zaległości składki należne Zakładowi Ubezpieczenia od wypadków we Lwowie za drugie półrocze 1929 roku. których termin płatności przypada na rok 1930.

Wszystkie składki bieżące tj. takie, których termin płatności przypada na rok 1930, będą ściągane w trybie normalnym, przyczem Zakład Ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie w Poznaniu w miarę możności rozłoży na raty (w granicach roku bieżącego) składki repartacyjne za rok 1929.

Ze względu na specjalny sposób uiszczania opłat w Ubezpieczeniu inwalidowem oraz ze względu na ścisły związek uprawnień ubezpieczonych z faktyczną opłatą składek — postanowienia niniejszego okólnika w sprawie rozłożenia na raty zaległych opłat ubezpieczeniowych nie mają zastosowania do składek za ubezpieczenie inwalidowe w Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu.

2. Do rozłożonych na raty sum zaległości winny kasy chorych na podstawie artykułu 54 ust. 2. Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. zastosować zmniejszone do 12 proc. w stosunku rocznym odsetki zwłoki za czas objęty prolongatą ze strony kasy.

3 Przy ustaleniu wysokości zarobków w naturze u pracowników rolnych należy wziąć pod uwagę obniżenie poziomu cen zboża w roku bieżącym. W szczególności kasy chorych winny w myśl powyższego poddać rewizji wysokość wynagrodzenia pracowników rolnych za II i III kwartał roku bieżącego.

4. Kary wymierzone pracodawcom rolnym przed wydaniem niniejszego okólnika przez instancje ubezpieczeniowe należy umorzyć.

5. Ponadto przypomina się wydane uprzednio przez Główny Urząd Ubezpieczeń zarządzenie w sprawie ograniczenia inwestycji kas chorych do niezbędnych granic oraz zaleca się, by były wszechstronnie rozważone możliwości ponownego obniżenia składki w poszczególnych Kasach Chorych, mając jednakże na względzie utrzymanie zadawalającego ich stanu finansowego.

W terminie siedmiu dni od daty otrzymania niniejszego okólnika Okręgowe Urzędy Ubezpieczeń wydadzą odpowiednie zarządzenia dla wykonania postanowień, objętych niniejszym okólnikiem w stosunku do Kas chorych i o wykonaniu przez kasy zarządzeń przedłożą sprawozdania Ministrowi Pracy.

Zakłady ubezpieczenia długoterminowego winny wydać odpowiednie zarządzenia w myśl niniejszego okólnika w ciągu 2-ch tygodni od daty doręczenia i niezwłocznie złożyć z tego sprawozdanie Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej.

Okólnik tej treści otrzymały następujące instytucje ubezpieczeniowe:

1) Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie, Lwowie i Poznaniu.

2) Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Królewskiej Hucie.

3 Zakład ubezpieczeń od wypadków we Lwowie.

4) Zakład ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie w Poznaniu i

5) Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu.

Przegląd ustaw i rozporządzeń.

Statut rady kolejowej zmienia rozp. Min. Kom. z dnia 31. XII. 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 19, poz. 149).

Urzędy skarbowe w okręgu izby skarbowej w Kielcach reorganizuje rozp. Min. Sk. z dnia 24. II. 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 19 poz. 150).

Ulgi celne przewiduje rozp. Min. Sk., Prz. i H., oraz Rol. z dnia 6 III. 1930 r. (Dz. U R. P. Nr. 19, poz. 152).

Cła wywozowe na niektóre artykuły gdańskiego przemysłu i rolnictwa obniża rozp. Min. Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dnia 27 I. 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 20, poz. 166).

Konwencja międzynarodowa dotycząca ruchu samochodowego i drogowego podpisana w Paryżu zgłoszona jest w D. U. R. P. Nr. 21, (poz. 177-8-9-10).

Tryb udzielania pożyczek na kupno gruntu na terenie województwa śląskiego ustala rozp. Min. Ref. Rol. z dnia 7. I. 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 22, poz. 187).

Taryfę celną częściowo zmienia rozp. Min. Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dnia 22. III. 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 22, poz. 189).

Ostateczne kontyngenty cukru na czas od 1. 10. 1929 do 30. 9. 1930 r. pomiędzy poszczególne cukrownie ustala rozp. Min. Sk. z dnia 25. III. 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 22, poz. 190).

Przepisy o organizacji gield zawiera rozp. Min. Prz. i H.. Sk., i Sprawiedl. z dnia 12. II. 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 209).

Taryfę celną częściowo zmieniają rozp. Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dnia 4 i 12. III. 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 211—212).

Cło wywozowe od buraków cukrowych zawiera rozp. Min.: Sk., Prz. i H. oraz Roln., z dnia 14. III. 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 213).

Ulgę celną na mace wprowadzą rozp. Min.: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dnia 19. III. 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 214).

Polityka handlowa.

Zwyżka cła na smalec i słoninę.

Jak wiadomo obecne cła wynoszą na smalec od 100 kg. 50 zł. a z kosztami i dodatkami 57,08. na słoninę 40, a z kosztami i dodatkami 46,83. Ostatnio komisja rolnicza sejmu przyjęła w trzecim czytaniu projekt rządowy podwyżki tego cła, a mianowicie dla smalcu 130 zł. zamiast 50 zł., na słoninę 110 zł. zamiast 40 zł. i na słoninę paprykowaną 140 zł. zamiast 60 zł. Powodem tej zwyżki jest chęć ograniczenia przywozu smalcu amerykańskiego i poparcie produkcji krajowej świń słoninowych.

Przedłużenie zwrotu ceł przy wywozie produktów rolnych.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu, przedłużyło do dnia 31 lipca rb. moc obowiązującą z dnia 6 listopada 1929 r. w sprawie zwrotu ceł przy wywozie zbóż, oraz produktów rolnych. Wszelkie więc pogłoski o zaniechaniu po dniu 1 kwietnia br. zwrotu ceł nie odpowiadają rzeczywistości.

Cło wywozowe od otrąb.

Jak wiadomo cło wywozowe od otrąb wygasa z dn. 15 kwietnia br., a wobec niepewności jego przedłużenia **niemożliwe były wszelkie terminowe tranzakcje eksportowe** na miesiąc kwiecień. maj i czerwiec. Dopiero bowiem z dn. 1 czerwca wchodzi znowu w życie sezonowe zawieszenie cła od wywozu otrąb. Jak się obecnie dowiadujemy z najbardziej miarodajnych źródeł, **rozporządzenie o zawieszeniu cła od wywozu otrąb, na okres od 15 kwietnia do 1 czerwca br., zostanie wydane już w najbliższych dniach.**

Prace nad nową taryfą celną.

Prace przygotowawcze nad nową taryfą celną w łonie komisji międzyministerjalnej w Min. Przemysłu i Handlu, mimo licznych trudności postępują naprzód. Dotąd ustalono stawki celne w zakresie grupy rolniczej oraz kończy się prace w dziedzinie ustalania stawek w zakresie grupy chemicznej. W tygodniach najbliższych wejdą pod obrady grupy: włókiennicza i konfekcyjna. Wobec tego, iż komisja fachowa metalowo-mechaniczna dotąd jeszcze nie ukończyła swych prac i nie przedłożyła swych wniosków, stawki z zakresu metalowo-mechanicznego omawiane będą dopiero na końcu. Nadal prace mają być prowadzone bardzo intensywnie Wobec tego, iż niektóre fachowe komisje w zakresie różnych gałęzi przemysłu dostarczyły materjał przed rokiem lub nawet dwoma laty, zachodzi potrzeba rewizji niektórych propozycyj tych komisyj. Z tego wypływa konieczność ponownego poddania ostatecznych wniosków komisji międzyministerjalnej pod opinję czynników fachowych.

Bezcłowy wywóz buraków cukrowych.

W Dzienniku Ustaw Nr. 23 z dnia 31 marca rb. ukazało się rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa zawieszające do dnia 31 marca 1931 r. cło wywozowe od buraków cukrowych

Rozporządzenie powyższe weszło w życie dnia 3 kwietnia r. b.

Cło na słód i cykorję.

Ukazało się w Dzienniku Ustaw Nr. 22, z dnia 29. III rb. rozporządzenie Min.: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa, na mocy którego pozycja 3 punkt 3. pozycja 5 p. 4 oraz pozycja 17 p. 2 taryfy celnej otrzymują brzmienie: ,

Pozycja taryfy celnej.	NAZWA TOWARU	Cło od 100 kg. zł.
3. p 3	Słód	30.—
5. p 4	Korzenie cykorji suszone, niepalone i nieprzyrządzone.	50.—
17. p 2	Palone: cykorja, zboże, żołędzie.	80.—

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie dnia 31 marca.

Cło na artykuły hodowlane.

W Dzienniku Ustaw Nr. 23 z dnia 31 marca r. b. ukazało się rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa na mocy którego par. 34 p. 1 i par. 44 p. 1 taryfy celnej, otrzymują brzmienie:

Pozycja	NAZWA TOWARU	Cło zł.
34 p 1	Mięso świeże i mrożone.	
	a) wątroby wieprzowe	150.—
	b) inne mięso	15,—
44	Rogi, kopyta, niewymienione organy, produkty zwierzęce, oraz surowice:	
	p 1. wszelkie osobno niewymienione:	
	a) jelita	
	I. świeżo solone	50,—
	II. suszone	300,—
	UWAGA: Jelita sprowadzone do wyrobu struk za pozwoleniem M-stwa Skarbu	bez cła
	b) inne	bez cła

Rozporządzenie powyższe weszło w życie dnia 31 marca.

Zasiewy i zbiory.

Powierzchnia zasiewów, zbiory i plony w Polsce w 1929 r.

opublikował G. U. S. w Nr. 5 „Wiadomości Statystycznych". W zestawieniu z latami poprzedniemi zbiory najważniejszych ziemiopłodów, t. j. 4 zbóż i ziemniaków, wykazują bardzo poważną zwyżkę. Nastąpiło to wskutek dwuch powodów. Po pierwsze wskutek wysokich plonów 1929 r. — wyższych niż w latach poprzedzających. jak wynika z załączonej tabelki:

Plony z 1 ha w kg

Lata	Pszenica	żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki
1924—28	11,4	10,0	11,2	10,3	102
1925—29	12,3	10,9	12,1	11,5	107
1928	12,5	11,4	13,2	12,3	110
1929	12,6	12,1	13,2	13,5	129

Innego rodzaju znaczenie posiada druga przyczyna a mianowicie zmiana w powierzchniach zasiewów, które wykazują bardzo znaczny wzrost w stosunku do 1928 r. Od dwuch lat dane o powierzchniach zasiewów i plonach zbiera się za pomocą rejestracji, gdy poprzednio odpowiednie liczby nadsyłali dobrowolnie korespondenci G. U. S. Ponieważ w 1928 r. G. U. S. posiadał powierzchnie zasiewów i plony zarówno od korespondentów jakoteż i z rejestracji, udało mu się uspółmiernić wyniki 1928 r. z danemi z lat poprzednich.

Natomast okazało się, że liczby dostarczone przez rejestrację w 1929 r., odbiegają bardzo znacznie od odpowiednich danych z 1928 r., o ile chodzi o ziemię orną oraz o powierzchnię zasiewów. Różnica między powierzchniami uprawnemi w 1929 i 1928 r. wynosi ok. miljona ha. Ponieważ jest rzeczą oczywistą, że podobne przesunięcie nie mogło w rzeczywistości mieć miejsca, ozbieżność tę należy przypisać mniejszej dokładności rejestracji z 1928 r., która była pierwszą próbą tego w Polsce.

Stąd wniosek, że nie możemy porównywać tegorocznej statystyki zasiewów i zbiorów z danemi lat ubiegłych. Aby uzyskać liczby spółmierne, należałoby przynajmniej przerzucić różnice w ogólnej powierzchni uprawnej na poszczególne ziemiopłody, i nowo uzyskane powierzchnie zasiewów pszenicy, żyta etc., pomnożyć przez plony lat ubiegłych, t. j. plony z roku 1928, 27, 26 itd., otrzymując w końcowym wyniku zbiory, które w przybliżeniu byłyby odpowiednie do porównywania.

Przemysł rolny.

Uregulowanie ceny cukru.

W „Dz. U. R. P." Nr. 18, poz. 137, ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 24 lutego 1930 r., wydane w porozumieniu z Ministrami: Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa, w sprawie uregulowania ceny cukru. Zgodnie z tem rozporządzeniem, najwyższą cenę cukru, wypuszczonego przez cukrownie na rynek wewnętrzny ustala się na czas od 8 lipca 1929 r. na zł. 104½ za q kryształu białego netto (bez worka) loco cukrownia. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 15 marca 1929 r. z mocą obowiązującą od 8 lipca 1929 r.

Przekroczenia tego rozporządzenia będą karane w sposób, przewidziany w art. 13 ustawy o uregulowaniu obrotu cukrem na obszarze Rzeczypospolitej.

Gospodarka spirytusowa w 1929 roku.

W dn. 1 stycznia 1930 r. prawo odpędu miało ogółem 1.555 gorzelń, w tem 1.516 rolniczych, 11 melasowych, 15 drożdżowych i 13 owocowych. W ostatniem trzechleciu produkcja spirytusu wynosiła (w tys. hl 100⁰)

	Produkcja ogólna	W tem gorzelń roln.
1926/27	579	510
1927/28	663	591
1928/29	729	672
1929/30 przewidywane ok.	810	ok. 750

W 1929 r. Państwowy Monopol Spirytusowy zakupił ogółem 654.810 hl 100⁰ surówki w tem z gorzelń rolniczych 625.570 hl. W porównaniu do 1928 r., kiedy zakupiono surówki rolniczej 558.300 hl, wzrost wynosi 67.270 hl.

Sprzedano w 1929 r. ogółem 613.250 hl 100⁰ spirytusu (podczas gdy w 1928 r. 596.290 hl, w 1927 r. zaś 501.370 hl), z czego do spożycia w postaci trunków 481.250 hl, na cele lecznicze i przemysłowe oraz do wyrobu mieszanek napędowych i denaturatu 132.099 hl. Sprzedaż w 1929 r. wynosiła 1.99 l. 100⁰ na głowę ludności, w tem sprzedaż na cele spożywcze — 1.56 l. W porównaniu do 1928 r. sprzedaż do spożycia w postaci trunków wzrosła minimalnie, bo o 1⅓%, podczas gdy sprzedaż na inne cele wzrosła o 9%, co świadczy dodatnio o dążeniu do przeniesienia punktu ciężkości spożycia spirytusu na spirytus pozatrunkowy. Zasługuje na uwagę w 1929 r. nowa pozycja, dotychczas nienotowana — sprzedaż 55.280 hl. 100⁰ na cele napędowe. Poza tem sprzedaż na cele przemysłowe wynosiła (w hl):

Wyrób octu	15.900
Proch i środki wybuchowe	15.380
Pachnidła i kosmetyki	7.010
Masowa fabr. środk. galen.	4.160
Lakier i politury	3.950
Eter siarkowy	2.670

Spożycie spirytusu trunkowego wynosiło w 1929 r. od 0.80 l. na głowę ludności w woj. tarnopolskiem do 5.70 l. w m. st. Warszawie. Największy wzrost w porównaniu do 1928 r. daje się w tym względzie zauważyć w Warszawie oraz woj. poznańskiem i śląskiem, spadek w woj. warszawskiem i innych.

Z poszczególnych gatunków wyrobów monopolowych sprzedano w 1929 r. (w tys. litrów płynu):

Wódka zwyczajna 45⁰	43.424
„ „ 40⁰	19.535
Wódka wyborowa 45⁰	5.029
„ „ 40⁰	270
Wódka luksusowa	232
Spirytus 95⁰	13.855
Denaturat 100⁰	74.440

Największy procentowy wzrost w stosunku do 1928 r. wykazuje sprzedaż wódki zwyczajnej 45⁰ oraz wyborowej 45⁰. Spirytus 95⁰ wykazuje spadek. Jednocześnie wzrosła bardzo znacznie sprzedaż denaturatu, co jest zjawiskiem o tyle zatrważającem, że daje się ono stwierdzić jednocześnie ze znacznem zmniejszeniem spirytusu trunkowego w najmniej kulturalnych województwach wschodnich. Nasuwa się więc uzasadnione podejrzenie, że po zniesieniu sprzedaży na kartki ludność województw wschodnich używa denaturat do picia. Wobec tego zamierzone jest w najbliższym czasie wprowadzenie skażania spirytusu nowym bardziej skutecznym sposobem.

Dochody PMS. wyniosły w 1929 r. zł. 589.319 tys. wobec zł. 581.789 tys. w 1928 r. Wpłacono w 1929 r. w porównaniu z 1928 r. (w tys. zł):

	1929	1928
Do Skarbu Państwa oraz na rach. samorządów	474.167	471.700
Gorzelnie	74.945	64.936
Rektyfikacje prywatne	7.609	5.843
Różni dostawcy	38.630	29.584

Koszt utrzymania Dyrekcji PMS. wyniósł zł. 4.286 tysięcy.

(Polska Gospodarcza)

Varia.

Organizacja polsko-niemieckiej Izby Handlowej w Polsce

Na posiedzeniu prezesów izb przemysłowo-handlowych, odbytem w dniu 24 3. pod przewodnictwem p. Prezesa Czesława Klarnera, postanowiono dać inicjatywę u nas powołania do życia Polsko-Niemieckiej Izby Handlowej, jako samodzielnej instytucji, przy udziale ze strony polskiej osobistości czołowych organizacji przemysłu i rolnictwa, handlu i finansów oraz Związku Izb Przemysłowo-Handlowych.

Akcja ta posiada równoległy charakter do poczynań niemieckich sfer gospodarczych, które już zorganizowały w analogiczny sposób izby niemiecko-polskie na terenie Rzeszy. .

W wykonaniu uchwały wspomnianego zebrania Izba Urzędująca Związku Izb przystąpiła do zrealizowania tej inicjatywy.

Kronika zagraniczna

Austrja.

Eksport makuchów do Austrji.

Dzięki intensywnym zabiegom Austrjacko-Polskiej Izby Handlowej w Wiedniu i jednej z poważniejszych olejarni polskich udało się rozpocząć eksport makuchów do Austrji. Dotychczas, jak wynika z urzędowej statystyki austrjackiej, całkowite zapotrzebowanie tego rynku było pokrywane importem makuchów z Rumunji i Jugosławji, natomiast towar polski był zupełnie nieznany. Pierwsze tranzakcje zawarte zostały z końcem ubiegłego roku, jednak dalszy ich rozwój zahamowało wprowadzenie cła wywozowego u nas. Obecnie po zawieszeniu tego cła podjęto na nowo starania o nawiązanie regularnych dostaw makuchów do Austrji, co niewątpliwie da już w najbliższej przyszłości pozytywne wyniki, zwłaszcza, że zaintesowanie importerów dla naszego produktu jest znaczne.

Brazylja.

Ułatwienie stosunków handlowych.

Na skutek informacji posła polskiego w Rio de Janeiro, konsul brazylijski w Gdańsku otrzymał dyspozycje, by trudności stawiane ostatnio przy wizowaniu faktur konsularnych i innych dokumentów, odnoszących się do towarów polskich eksportowanych z Gdyni, na przyszłość się nie powtarzały.

Czechosłowacja.

Zwalczanie kryzysu rolnego.

W celu złagodzenia kryzysu rolnego rząd czechosłowacki wniósł do parlamentu dwie ustawy, dotyczące 1) pokrywania zapotrzebowania na zboże, oraz 2) wypieku chleba. Ponadto w toku narad międzyministerjalnych uchwalony został kompromisowy wniosek o wprowadzeniu ceł dodatkowych na zboża. Projekt ten ma na celu ustabilizowanie cen na pewnym poziomie. Upoważnia on rząd w razie spadku cen poniżej ustalonego poziomu do nakładania dodatkowego cła na zboże (do obecnie już istniejącego w wysokości 30 Kc. za 100 kg pszenicy, 38 Kc. za żyto i 34 Kc. za jęczmień), któreby wyrównywało różnicę między ceną stabilizowaną a rynkową, a więc: cena stabilizowana pszenicy wynosi 190 Kc. — to, jeśli cena pszenicy spadnie na rynku na 180 Kc., rząd nakłada cło w wysokości Kc. 10. Dodatkowe cło zapasowe nie może jednak przekraczać przy pszenicy Kc. 20, przy życie i jęczmieniu 34 wzgl. 36 Kc.

Ponadto rząd zastanawia się obecnie nad gruntowną zmianą systemu zaświadczeń przywozowych, któreby w znacznym stopniu pomogły gospodarstwu rolnemu.

Wymieniona powyżej pierwsza z ustaw, przedłożonych parlamentowi, przewiduje, że przedsiębiorstwa, zakłady i instytucje państwowe, krajowe, powiatowe, gminne i zarządzane przez inne osoby prawne oraz przedsiębiorstwa, zakłady i instytucje — mogą pokrywać swe zapotrzebowanie na zboże (z wyjątkiem ryżu), mąkę, strączkowe (z wyj. prosa i łubinu), ziemniaki (z wyj. wczesnych od 1. 4. do 31. 5.), mięso, mleko, produkty mleczne, owoce, jarzyny, jako też paszę — tylko towarami krajowego pochodzenia i dobrej jakości.

Te postanowienia nie rozciągają się na towary, które w kraju nie są wytwarzane.

Organy przeznaczone do kontrolowania gospodarki tych przedsiębiorstw, mają obowiązek pilnowania, by przepisy powyższe były stosowane.

Czas trwania ustawy określono na 2 lata. Wchodzi ona w życie w 15 dni po ogłoszeniu.

W myśl postanowień ustawy o wypieku chleba — chleb ma być wyrabiany (przemysłowo) tylko z mąki żytniej, albo mąki żytniej z domieszką najwyżej 15 proc. mąki pszennej i tylko taki chleb może być dostarczany do sprzedaży. Przepisy te obowiązują również i przy przemysłowym wyrobie chleba w tym wypadku, jeśli producent dostarcza sam mąkę chlebową względnie zboża.

Mieszanie mąki żytniej z pszenną może nastąpić dopiero u piekarza dla wyrobu chleba. W obrocie krajowym mąka żytnia i pszenna może się znajdować tylko w stanie niezmieszanym.

Cła rolnicze.

Narady ministrów gospodarczych doprowadziły do ustalenia wysokości ceł zapasowych, a mianowicie:

Jako podstawową cenę zboża przyjmuje się cenę przeciętną na praskiej giełdzie zbożowej za ostatnie 5 lat. Od tego odciąga się 11 proc. Do tej ceny w razie potrzeby będzie się doliczać cła zapasowe i to: dla pszenicy w wysokości do 25 Kc., dla żyta do 50 Kc., dla jęczmienia do 36 Kc. i dla owsa do 34 Kc.

Osobna ustawa upoważnia rząd do przeprowadzenia tego zarządzenia.

W ten sam sposób będzie obliczana cena zasadni-

cza mąki, t. j. przeciętna za 5 lat mniej 11 proc. Najwyższe cło zapasowe może wynosić dla mąki 75 Kc.

Sprawy ceł na zwierzęta i produkty zwierzęce jeszcze nie załatwiono.

Niemcy.

Podwyżki celne w Niemczech. — Monopol kukurydzowy.

W dniu 25 marca Reichstag uchwalił następujące zmiany w cłach przywozowych: Cło na pszenicę może być obniżone o 1,50 RM, owsa o 4 RM i podwyższone na obydwa powyższe zboża do 12 RM w zależności od ukształtowania się cen i położenia gospodarczego kraju.

Jęczmień: cło od 2 RM do 10 RM zależnie od położenia gospodarczego. Cło na jęczmień pastewny obniżono do 2 RM.

Kartofle: od 15 lutego do 31 marca 20 RM (Maltakartoffeln) od 1 kwietnia do 31 sierpnia 4 RM.

Mąka pszenna: 1,5 cła na pszenicę plus 5,25 RM.

Otręby pszenne: bez cła.

Otręby żytnie: pół cła na żyto.

Odpadki ryżowe na paszę: bez cła.

Cukier rafinada: cło podniesione z 25 RM na 32 RM.

Inny cukier: z 21 RM na 27 RM.

Pozatem wprowadzono monopol na kukurydzę, przyczem ustawa postanawia, że „kto kukurydzę importowaną lub w kraju wyprodukowaną zamierza wprowadzić do handlu, winien tę kukurydzę zaofiarować do sprzedaży państwowemu urzędowi na ten cel powstałemu. To samo odnosi się do przeróbki kukurydzy".

Jako kukurydzę powyższa ustawa rozumie też i kukurydzę mieloną, śrutowaną i wszelkie mieszaniny, zawierające kukurydzę.

Podwyższenie cła od nierogacizny.

Wedle postanowień nowej taryfy celnej niemieckiej stawka celna na trzodę chlewną zagranicznego pochodzenia jest ruchoma i może byé podwyższona o 50% wówczas, gdy cena na świnie klasy C na berlińskim rynku w przeciągu dwóch tygodni spadnie poniżej RM. 70 za 50 kg. żywej wagi.

Ponieważ w okresie czasu od 7—18 marca rb. cena spadła przeciętnie o RM. 1.50 stawka celna na trzodę importowaną do Niemiec została podwyższona z dniem 28 marca rb. o 50%, tj. do kwoty RM. 27,— za 50 kg. żywej wagi.

Z chwilą, gly dwutygodniowe notowania wykażą, że cena trzody podniosła się powyżej RM. 70 za 50 kg. żywej wagi, stawka celna zostanie znowu zniżona do normalnego poziomu, który wynosi RM. 18 za 50 kg. żywej wagi.

Stany Zjednoczone.

Premje eksportowe na produkty rolne w St. Zjednoczonych.

Kwestja wprowadzenia premij eksportowych na produkty rolnicze w Ameryce poruszana była już około 40 lat temu; jednakże projekt ten w owym czasie nie zyskał większego poparcia. Obecnie, przy rewizji taryfy celnej, sprawa ta została wzniowiona i uzyskała urzędową aprobatę „National Grange", potężnej organizacji producentów zbożowych.

Projekt ten w zasadzie przewiduje wydawanie eksporterom produktów rolnych świadectw o wartości cła wwozowego na przedmiot eksportowany. Tak np. eksporter 1.000 buszli zboża otrzymałby przy obecnych stawkach wwozowych, wynoszących 42 centy za buszel, świadectwo opiewające na dol. 420. Świadectwa takie byłyby zakupywane przez importerów innych artykułów i wpłacane przez nich skarbowi państwa tytułem należności za cła wwozowe. Wartość rynkowa tych świadectw byłaby oczywiście cokolwiek niższa od ich wartości parytetowej.

System ten z różnemi zmianami natury technicznej istnieje w Szwecji, w Niemczech, w Czechosłowacji, a także w Australji.

Próby wprowadzenia premij eksportowych w Stanach Zjednoczonych mają charakter przedewszystkiem polityczny raczej niż gospodarczy. Projekt ten zainicjowany był w Senacie, jako przeciwstawienie propozycji Izby Poselskiej, mającej na celu rozszerzenie zasady elastyczności taryfy celnej przez udzielenie prezydentowi dalszych jeszcze uprawnień do podnoszenia lub obniżania stawek celnych w miarę potrzeby.

Trudno jest w tej chwili przewidzieć, który z tych projektów zyska przewagę przy wspólnem głosowaniu obydwu Izb. Możliwem jest, że sprawa załatwiona będzie kompromisowo, to znaczy, że obydwa projekty zostaną zaniechane. Z drugiej jednak strony, głosowanie nad wnioskiem o premjach eksportowych może być źródłem wielu niespodzianek, albowiem wniosek ten, popierany dotąd prawie wyłącznie przez producentów zbożowych, zyskuje coraz większe poparcie wśród przemysłu mlecznego, który z kolei wywiera dość silną presję w tym kierunku na przedstawicieli obydwu Izb. Amerykańskie koła polityczne spodziewają się ostatecznego głosowania nad taryfą celną w terminie 1—2-miesięcznym i wtedy dopiero, zależnie od charakteru przyjętych zmian, można będzie się zorjentować w znaczeniu ich dla handlu zagranicznego Stanów Zjednoczonych.

Wywóz artykułów żywnościowych.

W r. ub. wartość wywozu artykułów żywnościowych ze Stanów Zjednoczonych wynosiła dol. 754,8 milj., co w porównaniu z dol. 760,3 milj. w r. 1928 oznacza spadek niespełna o 12 proc. W stosunku do całkowitej wartości wywozu, który w r. 1929 osiągnął rekordową od r. 1920 sumę dol. 5.241 milj., udział omawianej grupy artykułów stanowi 14,6 proc. Charakterystycznemi cechami eksportu żywnościowego w r. ub. jest wzrost wywozu mięsa, słoniny kukurydzy i świeżych owoców. Znaczniejszy spadek nastąpił w wytłokach bawełnianych, paszach i tłuszczach roślinnych. W najważniejszych działach zaszły w ciągu r. 1929 następujące zmiany: wartość eksportu pszenicy i mąki pszennej wynosiła w tym roku dol. 192,3 milj., t. j. mniej niespełna o 1 proc., niż w roku poprzednim. Eksport pszenicy spadł o 6,5 proc., — mąki pszennej wzrósł równocześnie o 15,3 proc. Wywóz kukurydzy był rekordowy od r. 1923, osiągając 33,7 milj. buszli, wartości dol. 34 milj., co w porównaniu z r. 1928 oznacza wzrost ilości o 30,8 proc., — wartości o 29,2 proc. Wywóz innych zbóż spadł, a mianowicie: jęczmienia z 54 milj. buszli na 29,5 milj. buszli, żyta z 14,5 milj. buszli na 3,4 milj., owsa z 10,4 milj. na 6,6 milj. buszli. Wywóz mięsa i przetworów mięsnych wzrósł dość poważnie bo do 445,9 milj. funtów wartości dol. 79,9 milj., tj. o 11,9 proc. więcej, niż w r. 1928 o ile idzie o ilość, a 16,2 proc. wię-

cej, o ile chodzi o wartość. Największy wzrost nastąpił w bekonach, stanowiących 32,4 proc. całego eksportu mięsnego. Na szynki przypada 29,3 proc. eksportu w tym dziale. Wywóz słoniny doszedł do rekordowej w ciągu pięciu lat liczby 829 milj. funtów wartości dol. 105,5 milj. Ogólna wartość eksportu tłuszczów zwierzęcych w r. 1929 wyraziła się w cyfrze dol. 117,7 milj., t. j. o 4,8 proc. więcej, niż w roku poprzednim. Wywóz śwież. owoców zwiększył się o dol. 12,6 milj. do dol. 68,6 milj., konserw owocowych — o dol. 1 milj. do dol. 33 milj. Eksport masła spadł nieznacznie z 3,9 milj. funtów wartości dol. 1,8 milj. na 3,7 milj. funtów wartości dol. 1,7 milj. — jaj w tym samym czasie z 20 milj. tuzinów wartości dol. 6 milj. na 12 milj. tuzinów wartości 4 milj. dol. Eksport cukru rafinowanego zmniejszył się z 245 milj. funtów wartości dol. 8,5 na 205 milj. funtów wartości dol. 6,1 milj.

Z punktu widzenia interesów polskiego rolnictwa największe znaczenie ma ekspanzja eksportowa Stanów Zjednoczonych w dziedzinie przetworów mięsnych, zwłaszcza bekonów. Głównym bowiem rynkiem zbytu artykułów mięsnych Stanów Zjednoczonych jest rynek angielski, o którego zdobycie dla swych przetworów mięsnych zabiega także Polska. Również zasługuje na uwagę zwiększenie się eksportu mąki pszennej kosztem pszenicy, idącej głównie również do Zjednoczonego Królestwa. Zmniejszenie się wywozu innych zbóż, zwł. jęczmienia, jest wynikiem pogorszenia się ich zbiorów w r. 1929, jest tedy zjawiskiem przemijającym.

Przegląd piśmiennictwa

Piśmiennictwo krajowe.

W zeszycie marcowym z r. b. „Rolnictwa" znajdujemy na pierwszem miejscu artykuł **D-ra Adama Rosego** p. t. **„Wobec przesilenia rolniczego"**, znamienny całym szeregiem myśli, które poraz pierwszy wychodzą od osoby ściśle związanej z kierownictwem polityki rolnej. Nie możemy — pomimo najszczerszych chęci — oddzielić tutaj myśli D-ra Adama Rosego, wypowiedzianych w charakterze publicysty, od jego działalności i wpływu, jaki wywiera na bieg dzisiejszej polityki w odniesieniu do rolnictwa, — przeciwnie, podkreślamy tę zbieżność, aby mieć cenną sposobność do stwierdzenia, że w ostatnich miesiącach dokonała się głęboka przemiana w ujmowaniu zagadnień rolniczych przez odpowiedzialnych kierowników polityki rolnej.

Pierwszą część swego artykułu poświęca Dr. Rose krótkiej charakterystyce przyczyn, które nas doprowadziły do przesilenia zbożowego. Przyczyny te są, zdaniem Autora, trojakie:

1) światowe przesilenie zbożowe — głównie pszeniczne, 2) środkowo - europejskie specyficzne przesilenie żytnie, oraz 3) czynniki wewnętrzne czysto polskie.

O ile o dwóch pierwszych przyczynach obecnego kryzysu mówiło się u nas sporo, o tyle stosunkowo mniej uwagi poświęciliśmy zanalizowaniu tej trzeciej przyczyny. Dlatego na tym punkcie artykułu D-ra Rosego zatrzymamy się przedewszystkiem. Autor najzupełniej słusznie dopatruje się pogłębienia u nas depresji cen, wywołanej już sytuacją wewnętrzną, przez niezwykle wielki wzrost podaży żyta w okresie jesiennym bież. roku gosp. Tłomaczy stanowisko to z jednej strony istnieniem pokaźnych bardzo zapasów z ubiegłego roku gosp., z drugiej zaś strony obniżeniem się ceny zboża. „W budżetach gospodarczych tak wielkiej, jak małej własności — mówi Autor — liczono się z tem, że każdy sprzedany kwintal dostarczy 35—40 zł kapitału obrotowego, lecz przewidywania te zawiedzione zostały natychmiast z początkiem bieżącego okresu gospodarczego". Rolnicy więc, którzy w poprzednich latach znakomicie podnieśli intensywność swej produkcji, co jest równoczesnem ze wzrostem obrotów kapitałowych na jednostkę powierzchni, nie mogąc ze sprzedaży normalnej ilości zboża uzyskać potrzebnych im środków obrotowych, „musieli wartość zastąpić ilością i rzucić na rynek conajmniej o 50 proc. żyta więcej, niż to miało miejsce normalnie w okresie pożniwnym". Wpłynąć to, oczywista, musiało na dalsze znaczne obniżenie się ceny. Omawiając nasz tegoroczny wywóz żyta zagranicę, podkreśla Dr. Rose ujemne następstwa dzikiej konkurencji pomiędzy rywalem polskim i niemieckim, która w rezultacie doprowadziła, jak wiadomo, do bardzo mocnego obniżenia cen żyta na wspólnych dla obu krajów rynkach zbytu.

Przechodząc z kolei do omówienia podstaw programu podniesienia ceny zbóż, wysuwa Dr. Rose następujące zasady: utrzymanie porozumienia żytniego polsko-niemieckiego oraz utrzymanie premij wywozowych dla zbóż. Jednocześnie zaznacza autor, że twierdzenie, jakoby dotychczas premje wywozowe nie wywołały żadnego wpływu na poziom cen wewnętrznych zbóż, nie odpowiada rzeczywistości. Jak dotąd poglądy Dr. Rosego, spieszymy to podkreślić, całkowicie odpowiadają wypowiadanym i bronionym przez nas postulatom. Natomiast, aczkolwiek nieznaczna, jednak jest różnica w poglądzie na sprawę rezerw zbożowych. Różnica ta dotyczy tylko możliwości technicznych i sposobu tworzenia rezerw, bo pod względem oceny tego trzeciego środka tak podniesienia ceny zbóż, jako też i niebezpieczeństw z tem związanych, całkowicie zgadzamy się z Autorem. Mianowicie Dr. Rose nie widzi ze względów technicznych możliwości zakupienia przez państwową rezerwę więcej, niż 40.000 do 60.000 ton. Oczywiście, gdybyśmy chcieli magazynować zakupione zboże tylko w składach, będących do dyspozycji, to nie moglibyśmy przekroczyć tych granic. Ale organizacje rolnicze, wysuwając żądanie zakupu do 100.000 ton, jednocześnie wskazywały na możność przechowywania zakupionego zboża u producentów.

W zakończeniu wreszcie swego artykułu Dr. Rose stwierdza, że naczelnem zadaniem polityki gospodarczej w dobie bieżącej jest likwidacja tegorocznego deficytu, którym zamkną rok gosp. swe operacje liczne warsztaty rolne. „Jedynym sposobem, mówi Autor, racjonalnego zlikwidowania tego deficytu jest dostarczenie rolnikom odpowiedniej pomocy kredytowej, która pozwoliłaby im rozłożyć wynik. z tego deficytu ciężary na kilka lat". Jest to i zdaniem naszem jedyny jeszcze środek pomocy dla rolnictwa, którego oczekuje ono i wierzy w otrzymanie tej formy pomocy.

Recenzje i sprawozdania

„Zbiór prac Ekonomiczno-Rolniczych".

Praca Zakładu Polityki Ekonomicznej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Str. 374. Warszawa, 1930.

Wydawnictwo powyższe jest zbiorem prac: kierownika Polityki Ekonomicznej — prof. W. Grabskiego, asystentów, oraz dwóch b. słuchaczy Szkoły Głównej Gos. Wiejsk. Już z samej treści tych prac wynika, jak szeroki jest ich zakres rozpatrywany w tym zakładzie. Znajdujemy tam zagadnienia dotyczące polityki podatkowej, celnej, cen, zagadnienia dotyczące wzrostu wydajności produkcji oraz historji rozwoju gospodarczego. I nie są to bynajmniej przyczynki, lecz gruntowne i wszechstronnie omówione rozprawy naukowe. Do zbioru powyższego weszły następujące prace:

1) **Pr. W. Grabski „Wieś i Folwarki"** (str. 92). W pracy powyższej rozpatrywane jest zawsze aktualne zagadnienie: jaka gospodarka rolna jest bardziej pozytywna dla społeczeństwa pod względem ekonomicznym. W konkluzji pr. W. Grabski dochodzi do wniosku, że na drodze różniczkowania się i indywidualizacji zniknąć winien podział społeczeństwa wiejskiego na dwa odległe sobie typy dworu i wsi, a gospodarstwo na bardzo duże i bardzo drobne, natomiast rozwinąć się winna różnorodność skali wszelkiego typu gospodarstw.

2) **Dr. B. Dederko — „Majątek narodowy Polski"** (str. 57). W pracy powyższej autor przeprowadza obliczenie majątku narodowego, który w 1927 r. równał się kwocie 137 miljardów zł.

3) **Czesław Strzeszewski — „Wskaźniki intensywności produkcji rolnej"** (str. 59). W pracy powyższej autor rozpatruje produkcję w poszczególnych krajach w okresie przed- i powojennym i dochodzi do wniosków, że intensywność produkcji rolniczej utrzymała się w okresie powojennym na poziomie okresu poprzedniego, lub w niektórych krajach nieco wzrosła.

4) **Dr. B. Dederko — „Zdolność płatnicza podatkowa rolnictwa"** (str. 38). Autor oblicza, że rolnictwo, po uwzględnieniu jej zdolności płatniczej, jest bardziej obciążone ciężarami podatkowemi, niż przemysł.

5) **Zdzisław Karczewski — „Plony roślin uprawnych w Polsce i środki ich podniesienia"** (str. 66). Autor po zanalizowaniu produkcji roślinnej w Polsce dochodzi do wniosku, że bez wyrobienia odpowiednich gospodarczych właściwości wśród naszych rolników, trudno będzie o jakieś trwałe i wydatne podniesienie produkcyjności naszego rolnictwa.

Wreszcie: 6) **Stosław Zembrzuski — „Polityka celna Królestwa Kongresowego"** (str. 56), w której omawia politykę celną z zakresu przed, jak i po Lubeckim. W konkluzji dochodzi do wniosku, że Lubeckiemu chodziło o wywalczenie drogą ekonomiczną potęgi Polski, i tylko wrogie stanowisko Rosji i wczesny wybuch powstania nie pozwolił Lubeckiemu dokończyć pracy. Jednak autor podkreśla, że jednym z większych błędów Lubeckiego było zbyt jednostronne popieranie przemysłu, a zaniedbanie rolnictwa.

Statystyka

Ceny hurtowe produktów hodowli oraz pasz za 100 kg. w złotych w Polsce

Rok i miesiąc	Bydło rogate żywa waga	Trzoda chlewna żywa waga	Mleko za 100 litrów	Masło	Otręby żytnie	Makuchy		siano	Ziemniaki jadalne
						lniane	rzepakowe		
1922 . . .	30 26	66 49	955	270 00	8 50	—	—	4 90	3 25
1923 . . .	52 14	88 22	1 335	233 00	5 62	12 44	10 68	2 97	1 62
1924 . . .	83 12	103 68	2849	489 00	9 29	19 12	16 32	4 98	4 06
1925 . . .	80 78	132 86	2929	490 00	16 98	28 07	23 32	6 94	4 69
1926 . . .	116 24	199 02	34 00	581 00	20 22	39 14	29 42	8 20	6 38
1927 . . .	154 60	220 79	39 58	643 00	27 76	42 25	40 00	7 88	10 29
1928 . . .	156 42	197 20	40 50	662 —	29 36	51 13	40 66	11 60	9 69
1929 . . .	151 25	231 17	39 93	610 —	19 87	47 12	36 52	12 49	7 13
1930 styczeń	132 70	236 04	35 00	602 —	12 17	41 25	31 75	8 29	4 95
luty	126 44	222 67	32 00	618 —	10 36	35 88	28 50	7 77	4 55
marzec	123 5t	237 83	31 00	610 —	10 11	32 50	25 25		—

Stosunek cen produktów hodowli do cen paszy.

Rok i miesiąc	Stosunek ż. w. bydła do					Stos. ż. w. trzody chlewnej do		Stosunek ceny mleka do					Stosunek ceny masła do				
	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepak.	siana	ziemniaków	jęczmienia	ziemniaków	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepak.	siana	ziemniaków	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepak.	siana	ziemniaków
1922 . . .	3 56	—	—	6 68	9 31	4 96	20 46	1 12	—	—	1 95	2 94	31 76	—	—	55 10	83 08
1923 . . .	9 28	4 19	4 88	17 16	32 19	8 57	54 46	2 38	1 07	1 25	4 50	8 24	41 46	18 73	21 82	78 45	143 83
1924 . . .	8 95	4 35	5 09	16 59	20 47	5 12	25 54	3 07	1 49	1 75	5 72	7 02	52 64	25 58	29 96	98 19	120 44
1925 . . .	4 76	2 88	3 46	11 64	17 22	4 86	28 33	1 72	1 04	1 26	4 22	6 25	28 86	17 46	21 01	70 61	104 48
1926 . . .	5 75	2 97	3 95	14 68	18 22	6 63	31 32	1 68	0 87	1 16	4 15	5 33	28 73	14 84	19 75	70 85	91 07
1927 . . .	5 57	3 66	3 87	19 12	15 02	5 27	21 38	1 43	0 94	0 99	5 02	3 85	23 16	15 22	16 07	81 60	62 49
1928 . . .	5 33	3 06	3 85	13 68	16 14	4 56	20 35	1 38	0 79	1 00	3 49	4 18	22 55	12 95	16 28	57 07	64 19
1929 . . .	7 99	3 20	4 16	13 65	22 57	7 32	34 98	2 10	0 86	1 10	3 56	5 95	32 64	13 24	17 00	55 38	89 37
1930 styczeń	10 90	3 22	4 18	16 01	26 81	8 67	47 68	2 88	0 85	1 10	4 22	7 07	49 47	14 59	18 96	72 62	121 62
luty	12 20	3 52	4 44	16 27	27 79	8 95	48 94	3 09	0 89	1 12	4 12	7 03	59 65	17 22	21 68	79 54	135 82
marzec	12 32	3 83	4 93	—	—	10 29	—	3 07	0 95	1 23	—	—	60 34	18 77	24 14	—	—